



# Proces trucieli w Sosnowcu

## KOLEDZY I KOLEŻANKI DZIECI

(la) W następnym dniu proces u zeznawali koledzy i koleżanki zmarłych dzieci Grzeszolskiego. Te zeznania zostały poprzedzone przesłuchaniem dawnych służących Grzeszolskich.

Najpierw zeznania składały dwie dawne służące, Puzówna i Szyjówna, które służyły przed Cabajówną.

Puzówna mówi: — Kiedy było wszystko w porządku u Grzeszolskich, to i dzieci były zdrowe. Kiedy miały po dwa lata, przechodnie zaczęli oboje i mówili, że są takie ładne. Pytano, które z nich jest starsze. Jerzy odpowiedział: — „Ja jestem starszy o godzinę“.

Szyjówna zeznaje, że od Grzeszolskiej słyszała o istnieniu Staciwińskiego.

— Czy Grzeszolski zaczął panią?

— Tak, parę razy. Kiedyś poprosił o herbatę, żebym ja ją mu podała, a nie druga służąca, Kasia. Złapał mnie za rękę, pociągnął do łóżka. Wtedy lyżeczka spadła mu z ręki. Grzeszolska była w drugim pokoju, usłyszała to i zawołała: „Co się tam dzieje?“

— „No nie, pan złapał mnie za rękę“.

Innym razem p. Grzeszolski zaczął mnie ścisnąć w warsztacie i ciągnął mnie do siebie wyrwałam się. Wtedy rzekł do mnie: „Czego cię kasz głu-

pią?“, a ja mu to: „A czego pan mnie ma ścisnąć“. W umywalni też mnie za coś uszczypnął.

### OSKARŻONY WYJAŚNIA

Następnie odbyło się dodatkowe przesłuchanie Grzeszolskiego, które wniosło na salę nowe elementy sensacji.

Sędzia: — Czy pan podejrzewał, że truto dzieci?

— Zawsze bałem się Kuczalskiej. Ja ją podejrzewałem, że ona może to zrobić. Bałem się, żeby nam krzywdy nie uczyniła.

— A dlaczego pan nie powiedział o tem lekarzom?

— Bo nie uważałem objawów choroby dzieci za dowód zatrucia. Zrobiłem wszystko, aby udaremnić Kuczalskiej dostęp do domu. Moim zdaniem dzieci zmarły nie wskutek zatrucia, a w związku ze schorzeniami na tle diecie.

Obrońca: — Czy Bugajowie nie korzystali z pańskiej nieobecności, żeby buntować przeciwko panu dzieci?

— Ja pracowałem w biurze przez kilkanaście godzin, a przez ten czas dom mój był pod wpływem Bugajów i Kuczalskiej. Moje wysiłki były przez nich zmarnowane, nawet pamiętniki dzieci pisały pod dyktando Kuczalskiej. Latem, gdy dzieci były na kolonii, miłość ich do mnie była wielka.

Prok.: — Jeżeli pan czytał pamiętniki dzieci, to tam są fragmenty dla pana nieprzychylnie?

— Tak. To wszystko Kuczalska. Ja zakazałem wpuszczać ją do domu i niekiedy otwarta między nami zaczęła się od 1933 r.

— Dlaczego pan po śmierci Jerzyka nie wyprawił się od Bugajów?

— Bo Kuczalska nie dała.

Sędzia: — Ale ojciec ma obowiąz- zek dbać o chore dzieci?

— Niechym spróbował się wyprawić, cała rodzina Bugajów, licząca siedemdziesiąt kilka osób, biegłaby za wozem i nie miałbym się gdzie schować. Trzeba znać psychikę tych ludzi. Gdybym się wyprawił, krzywdziłby, że zamordował jedno dziecko i chce zamordować jeszcze drugie.

Prokurator cytuję z pamiętnika fragmenty, w których syn źle się wyraża o oskarżonym.

Grzeszolski: — Wpływy Bugajów na dzieci były zawsze duże.

— A czy pan ma dokumenty, że kiedykolwiek choćby w stosunku do państwa dzieci były przyjaźne?

— Są listy dzieci z letniska z 1933 roku.

Woźny pokazuje oskarżonemu pamiętniki, a Grzeszolski po obejrzeniu mówi:

— Tam są urwki pisane przez Bugajów i przez Kuczalską. To dla mnie była makulatura.

Prok.: — Dlaczego pan zostawił syna w agonii i posłał wtedy do Kuczalskiej?

— Sądzę, że nic złego nie zrobiłem. Gdybym po nią nie posłał, gorzej byłoby dla niego. Wreszcie jestem na równi z nią. Wreszcie jestem na równi z nią. Wreszcie jestem na równi z nią.

Sędzia: — Czy nie złośliwie robił pan. Gdyby pan nie posłał, gorzej by było dla niego. Wreszcie jestem na równi z nią. Wreszcie jestem na równi z nią.

Skościł sąd przesłuchanie ekspensjonarki Malarówny, Szmidtówny i harcerza, zastępcę drużynowego Gałdyna. Koleżanki córki Grzeszolskiego ujemnie wyrażają się o oskarżonym, natomiast Gałdyn chwytliwie go do- datnio. Z zachowania się ojca na kil- ka dni przed śmiercią chłopca świe- dko zauważył, że Grzeszolski jest bar- dzo dobry. Obiecywał synowi, że ku- pi wszystko, co tylko zechce, że wyśle go na obozy harcerskie. Po śmierci Jerzego spotkał się z jego sio- strą Lucyną, która mówiła, że ojciec wyraził się do niej: „Idź stąd. Nie potrzebuję ciebie. Jak umarł Jurek, to i ciebie nie trzeba“. Chłopiec lubił

chodzić po ciemnych ulicach, szukał wrażeń.

### DRUGA ŻONA OSKARŻONEGO ZEZNAJE

Skościł staję przed trybunałem druga żona oskarżonego 23-letnia Staciwińska — Grzeszolska:

Znajomość moją z Grzeszolskim ma początek w 1929 r. Wtedy o po- sadę w fabryce starała się moja sio- stra i Kuczalska. Kuczalska odpadła, moja siostra, jako maturzystka, dosta- ła posadę, za co Bugajowie zapła- ła nas nienawistą. W 1930 r. pozna- łem ucznia gimnazjalnego Liszczy- ńskiego, który po kilku spotkaniach zło- żył wizytę w domu rodziców, oświadcz- ając, że chce się żenić. Należało nie da- wać mu żadnych nadziei, bo oboje by- łyśmy w szkołach. Koleżanki szkol- ne przeżywały Liszczyka „dzika świni- ą“, ze względu na jego wygląd blon- dy, i prześladowały mnie tą „dziką świnią“. Donosono mi, że wi- ęcej o często pijanego i zacz- ęającego uliczne dziewczyny. Awan- turałował się także, bijąc żydów na ulicy. Brat mój był przeciwny tej znajomości. Zerwałam z Liszczykiem, bo był dziko zazdrosny o mnie, nie po- zwalał mi się nikomu oddać, nie wolno mi było spojrzeć na nikogo, tyl- ko albo w ziemię, albo na niego. — Wtedy siostra dostała od Grzeszolskie- go brulion z przepisami francuskie- ścią, a ponieważ nie mogła sobie dać rady, ja znając język francuski, prze- pisałam to na maszynie. Grzeszolski przysłał w kopercie 50 złotych, ale nie przyjąłem. Dał mi więc wzmianka za to neseser.

### AWANTURY

Grzeszolski powiedział mi raz, że żona znalazła w jego kieszeni grze- bień i o to też mu robiła awantury. Następnego dnia udałam się do Grze- szolskiej, która napadła na mnie z obelżywymi słowami. Strasznie wy- dzierała się. Na to wszedł Grzeszols- ki i zawołał: „Co to wszystko ma zna- czyć?“. Ze mną był Liszczyk, który zwrócił się do Grzeszolskiego ze sło- wami: „Pan pozwoli się przedstawić, jestem narzeczonym pańskiej kochanki“.

Grzeszolski błyskawicznie w ru- chem sięgnął po rewolwer do tylnych kieszeni. Ale żona zatrzasnęła mu drzwi przed nosem. Grzeszolski chciał tylko nastąpić Liszczyka. Mnie Grzeszolska zniechęcała i wszystkim pokazywała ze słowami: „Proszę p- trzeć, to jest kochanka mego męża“.

Bugajowa była wściekła. — Wo- łała: „Teraz rozumiem, dlaczego nie nasza Genka (Kuczalska) dostała się do biura, bo ja chciałam mieć poza biu- rem, a tę w biurze“. Oburzona po- szłam z rodziną do lekarza i otrzy- małam świadectwo dziewictwa.

Gdy Grzeszolska zmarła, zemdla- łem z przejęcia i nie mogłam mieć było przyprowadzić do przytomności. O mnie mówili, że jestem w trzecim mie- siącu ciąży, taki „baj“ zrobili. Gdy grzechodziłam razem z nim przez mia- sto, ulice zamierały, wszyscy obser- wowali nas, nasze gesty, nasze miny. Nieproszone sąsiadki odradzały mi, abym brzożę nie wychodziła za nie go zamaż, że lepiej za młodego, bo przecież on ma dzieci. W marcu 1934 r., gdy zmarł Jerzy, do mieszkanka naszego zaczęto kopać w drzwi. — My- ślałam w pierwszej chwili, że to Alin! Bugajowska warjacja. Wołała: „Da- wać tę k... Ona się lądzi z Grze- szolskim. Leć jej utniemy“. Nie po- zwoliłam otwierać, ale przez okna, na ulicy rozległ się tupot nóg i zebrał się tłum. Matka wyszła do sieni, w- ęczęła ją szarpać, a gdy zwróciła się do sąsiada, Żoładowskiego, że będzie świadkiem napadów, on odrzekł: „Cóż z tego? Ja mogę tylko panią potę- pić“. Kuczalska porwała tasak i wrze- ła.

szczała: „Tym cholero, Staciwiński- ły pocinam“. Rzuciła się na moją matkę. Tasak jej wyrwano. Na kory- żu działały się straszne sceny. Oni b- łą głowami o ziemię, ciskali się, zrobili 4- 5 przedstawienie.

— Złożyłam nową skargę do sądu i posłałam do lekarza, aby wydał mi jeszcze jedno świadectwo dziewictwa.

W terminie do sprawy sądowej nie do- szło, bo Bugajowie postawili swoich świadków, że ja utrzymywałam stosun- ki miłosne z Grzeszolskim. — Świad- kowie powiedzieli tylko, że Kuczalska była strasznie podenerwowana. Nie więcej. Proces odbył się 1 października, kiedy byłam już mężatką. — Na- prawie przedstawiałam świadectwo dziewictwa, ale obrońca, zaoponował, mó- wiąc, że istnieje „dziewice konsystors- kie“.

Ja wtedy jeszcze nie wiedziałam co to są „dziewice konsystors- kie“ i posłałam do swego lekarza, zapy- tać. Lekarz powiedział, że też nie wie, co to jest. Dopiero potem okaza- ło się, że mec. Pawełek opierał swo- je słowa na książce Boy'a p.t. „Dzie- wice konsystorskie“. Kupiłam tę książkę i dowiedziałam się, że są ta- kie mężatki, które mają dzieci i też mogą od lekarzy dostać takie świad- ctwo. Po tej sprawie Kuczalska do- stała 2 miesięczny areszt.

Mnie w dłuższym ciągu nie da- wano spokoju. Wszyscy na ulicy wy- tykali mnie palcami, że jestem kocha- ką Grzeszolskiego, a raz Kuczalską, będąc pijaną, przyszła i wołała, że chce pobogodzić wś na nowe życie i życzy nam powodzenia za kratak- mi. Brat mój wypchnął ją za drzwi.

Kiedyś zatelefonovalam do Grze- szolskiego do fabryki, oświadczając, że mówię Staciwińska, a on na to: „Ty wstrętna kurwo, jak mnie nie przesta- niesz przesładować, to doniosę poli- cji“.

Kiedy wyszedł z fabryki, zaczął pisać go o to. Okazało się, że 4- 5 rzecz była oparta na nieporozu- mieniu. Grzeszolski myślał prosto, że to dawni Kuczalska, która podsy- wała się pod moje nazwisko i uma- iała się z nim fałszywie na randkę.

### KTÓRA PIERWSZA?

Sędzia Malinowski: — Pani zez- nała, że po śmierci Grzeszolskiej w Sosnowcu mówiono, że to Grzeszolski otrut żonę. Czyście rozmawiali o tem z sobą?

— Tak, po ślubie niechęz rozma- wialiśmy.

— Czy mówiła pani do Liszczyka, że kocha Grzeszolskiego?

— Tak. Ale tylko dlatego, żeby go odstrzycić od siebie.

— Dlaczego nie powiedziała mu pa- ni wprost?

— Bo dla niego to było to samo, co zrucanie grochem o ścianę.

— Czy pani kiedykolwiek rozma- wiała z Kuczalską o Grzeszolskim?

— Raz jeden mówiłam z nią. Była silnie zdenerwowana i wykrzykiwała: „Niedoczekajcie się, że będę miała pierwszą“.

Prof. Wiewióra: — Czy pani skła- ła podania do Ministerstwa sprawie- liwości w sprawie swego męża.

— Tak.

— Pani dzisiaj mówi to samo, co w tem podaniu, ale z pominięciem pe- wnych szczegółów. Czy dzieci Grze- szolskiego były kalekami, jak pani pi- sze tam?

— Jurek może nie, ale Lucyna tak. Ona śliniła się, chodząc pochylo- na, kłótkę piersiową miała wpadnię- łą.

ta. Jerzy jękał się. Oboje byli ane- miczni.

### DZIECKO STACIWIŃSKIEJ

— Czy pani uważała za stosowne straszkaniem ojcu po śmierci żony i dwojga dzieci stawiać takie ultimatum małżeńskie?

— Mnie wtedy było wszystko jed- no.

— Czy gdyby kto inny dał pani 50 zł., to czy przyjąłaby pani?

— To zależy. Możebym przyjęła, ale od znajomego nie chciałam.

— Pani dziecko zmarło zaraz po urodzeniu się? Jaka była przyczyna tego przedwczesnego przyjścia na świat dziecka?

— Aresztowali mi męża, byłam szar- pana ze wszystkich stron, a w dodat- ku upadłam na schodach przed kosza- rami w Będzinie. Lekarzom nie powie- działam jednak o tam, bo nie chcia- łam, żeby przedostało się to do Bu- gajów.

— Czy pani dziecko przyszło na świat ze schorzeniami?

— Tak. Miało rozszepienie krę- gostupa i paraliż postępowy.

— Czy pani obecnie uważa, że po- słubie z Grzeszolskim opinia pani jest uratowana?

— Tęż zupełnie inaczej wyglądam.

— A dzisiejsza sprawa?

— Pogodziłam się z nią.

— Powód cywilny: — Dlaczego pani tak poważnie odchorowała śmierć Grzeszolskiej?

— Uważałam, że niepotrzebnie za- łażałam tego człowieka i dółkiem niezasłużenie miał przykrości.

### TAJEMNICA ŚLUBU

— Czy Grzeszolski kochał panią?

— O kochaniu niema mowy.

— Więc pani jego nie kochała, ani on pani?

— Tak.

Czy ze ślubem ukrywała się?

— Tak. Bardzo mi imponowała ta- jemnica. Chciałam, żeby Bugajowie byli w błędzie co do przyszłości na- szego dziecka, żeby mogli powie- dzieć, że mój z kochanką dzie- ło, a ja wtedy zaskarżyłabym ich do sądu.

— Czy Grzeszolski nigdy nie roz- paczał po śmierci żony i dzieci?

— To jest człowiek bardzo opano- wany. Jego nawet największe nie- szczęście nie złamało. Gdy w więzieniu dowiedział się o śmierci mojego dzie- ła, podobno płakał. Mówili mi o tem więźniowie, ale tylko miał łzy w oczach.

### LIST

DO MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

Na wniosek obrony sąd odczytał podanie Grzeszolskiej do Minister- stwa Sprawiedliwości, złożone w sprawie jej męża. Jest tam mowa, że całe Złogówie aż huczy od tej sprawy, a ona boi się wychodzić na ulicę, żeby jej nie zlynaczowano, władze zaś po- stawiały sobie za punkt honoru zro- bić ten proces, co kosztować ma Skarb Państwa olbrzymie sumy.

Sędzia: — Czy pani to potwierdza?

— Tak. Podtrzymuję całą treść.

### STACIWIŃSKA I LISZCZYK

Pod koniec zeznań Grzeszolskiej odbyła się jeszcze konfrontacja pomi- ędzy nią a jej dawnym narzeczonym, Li- szczykiem. Każde z nich mówiło co innego o spotykaniach się Staciwiń- skiej z Grzeszolskim w okresie, gdy żyła jeszcze żona i dzieci. Konfronta- cja miała przebieg spokojny, ale nie dla wyniku.

## W WIRZE STOLICY

### URZĘDNICY WOBEC FILMU

W Kozim Dołku to bardzo proste: nauczyciel stoi przed klasą i czyta po- licjant przed Radą Ministrów i czystość moralna uczni zapewniona. Zaden się nie zślisznie, nie zobaczy wypłastych oczu starej Crawford, ani krzywych nóg Normy, ani baraniego uśmiechu babci Marleny.

W Warszawie jest więcej kin niż nauczycieli w szkole i dlatego nieraz podczas lekcji matematyki okazuje się, że cała klasa szepcze o filmie zakaza- nym.

Dla młodzieży dozwolony — to fa- talna reklama dla filmu. Można być pewnym, że na takim będą sami doros- ły, zato na wszystkich niedozwolo- nych tłoczno jak na korytarzu szkol- nym. Swoją drogą cenzurują i kwalifi- kują filmy z pewnością jacyś niezu- pełnie dorozwinięci ludzie. Obrazy tar- zanowskie, gdzie z reguły męski goła- ński żeński goliący się są dozwolone, a obraz historyczny, gdzie nawet kon- chodzą ubrani po uszy i ogon są za- bronione.

Dozwolony, czy nie, to niema zna- czenia, bo i tak młodzież lazi gdzie chce. Dla utrzymania jakiejś takiej po- wagi należy wydawać jaknajmniej za- rządzeń, które respektowane nie będą. Bardzo wiele szkół — i to te naby- lepsze — wydały okólniki:

„Do kina wolno iść tylko z ro- dzicami, albo innymi dorosłymi opie- kunami.“

Sami rodzice przeczytawszy tę bzdurę wrzucili ramionami. Jaki? Gdy dzieci im w domu obrzydą, gdy nahałają, gdy zeżrą wszystko z bu- fetu, gdy się biją, kłócą, ryczą — je- dyny ratunek — dać 2 złote.

— Idźcie do kina i siedźcie komic- nie dła seansy!

I wtedy, zamiast delektować się spokojem, zamiast nareszcie zaklepać w brzdą, trzeba — towarzyszyć dzie- ciom? Co za nonsens. POCO wydawać pieniądze na kino jeśli ma się iść z dziećmi.

Dzielne dzieci myślą tak samo. Do kina — owszem, chętnie. Iść z ro- dzicami — eeee, to nie warto, lepiej sie- dzieć w domu, inna zupełnie zabawa, gdy się idzie z kolegami...

Kontrolować młodzieży niema spo- sobu, zato kina bardzo łatwo. Niezmor- dowane w robieniu obywatelom trud- ności władze zauważyły nagle strasz- liwe przestępstwo:

W niektórych kinach wyświetla się film dozwolony dla młodzieży a nad- program jest rewja. Wszelkie rewje są surowo wzbronione. Niewinna młodzież idzie na film i potem pasie wzrok nie- na rewja!

By przeszkodzić temu zepsuciu władze postanowiły, iż kino wyświet- lające film dozwolony nie może mieć rewji. Inaczej mówiąc tam, gdzie jest rewja nie może być całego szeregu świetnych filmów jak Chaplin, Harold Lloyd, Buster, Flip i Flap — wogóle filmu komicznego.

Dlatego? Co to za krzywdzenie kin z rewjami i publiczności lubiącej kina z rewjami? Niech władze poprosi orzekną: film dozwolony, rewja nie — zatem w sumie wstęp młodzie- ży wzbroniony.

Nie. Władze nie chcą takiego za- łatwienia, bo to byłoby krzywdzenie młodzieży! Nie mogłaby oglądać nie- których dobrych filmów.

Ile rozporządzeń, medytowań, kom- binacji. I wszystko jedno młodzież la- zi wszędzie. Ale co się utrudni, obrzy- dli życie właścicielom kin — to fakt. Nie dziw, że potem wielu ludzi kłnie.

Karol.

## CHCEMY KOLONJI

Tak to niegdyś młody Polak za- chwycił się książkowemu obrazami Mayne Reida, Juliusza Verne, Coope- ra lub Gustawa Aimarda, jak dzisiaj dojrzały Polak, a nawet zgola stary przyk — entuzjastycznie się słoneczną wizją kolonii. Naszych kolonii!

Co go tak bierze?... Wspomnienia dzieciństwa, oczywiście, swoje robią, ale jest w tem jeszcze coś nowego, coś powojennego.

W młodości czytaliśmy z zachwy- tem o egzotycznych krajach podzwrotni- kowych, jak o dalekiej i obojętnej nam bajce, a tu tymczasem dzisiaj myśli się, mówi się, pisze się, że kolonie nam się należą...

Na spragnionemu należy się napój. Jak mężczyźnie należy się... i od- wrotnie.

Jak Diogenesowi należało się sto- ły, o które tak skwapliwie umiał się niegdyś upomnieć.

A przecież słonec należy się nie- tylko Diogenesowi, ale wszystkim, którzy są żarą jego spragnieni.

Nietylko to słonec, które bije z kart choćby najciekawszej książki, ale słonec prawdziwe, które wyczerpuje z ziemi najbujniejsze liście i kwiaty, które smaga nas po plecach różgami swych promieni, doбира się do szpiku naszych kręgosłupów i leczy bez za- ładu.

nych aptek nasze rodowe i nabyte „przynioły“.

Bo słonec jest najpotężniejszą ap- teką na świecie, większą jeszcze niż połączone „Augustowski z Jundził- łem“, nie mówiąc już o pomniejszych farmacjach.

I te wszystkie cuda mają być na- sze, nasze!... Będziemy tam jeździć nie jako skromni goście, lecz jako gospo- darze, jako panowie całej gęby. Murzy- ni z czasem zaczęli mówić po polsku le- piej, niż Litwini i Białorusini na Kre- sach Wschodnich. Murzynki mamki be- ła piersiami swymi karmiły nasze dzieci, bo białe panie nie bardzo lu- biały się tam zajmować, chyba, że trak- owały jako proceder. Zabieramy się obojętnie i dziarsko do stwarzania rasy polskich mulatów, jako symbolu nasze- go połączenia z czarnym lądem.

Na naszym rynku krajowym poja- wiają się kolosale ilości polskiej kawy (przez z brazylijską...), sterty pomar- ńcz (przez z jaffskimi — nie kupuj u żyda), stogi winogron, góry bananów, zabrzęczenie fig, daktyli i granatów. A już na tem wszystkim nasi aferzyści będą robili znakomite „ko- kosy“. Pomarańcze będą tańsze od tu- tejszych kartofli, bo i dziś są już tań- sze od tutejszych jabłek.

To będzie nasz import. A jakż —

eksport?... Ano, będziemy wysyłali do kolonii afrykańskiej to, czego mamy najwięcej, co najchętniej produkujemy na wszystkich „terenach i odcinkach państwowo — twórczych“ i czynimy to podobno z zamkniętymi oczyma, słowem, będziemy tam posyłać nadpro- dukcję naszej ludności.

W pierwszym rzędzie będącym po- syłali do Afryki ludzi dokuczliwych i niepożądanych w kraju, a więc komu- nistów i endeków skutych parami — po lewej ręce, jak się należy, komu- nista, po prawej — endek, dalej — re- daktorów tych pism, którzy nie zają- ły się wyłącznie chwalebnym wladz i urzędów, przeczo wprowadzają w błąd i bałamucą opinię publiczną.

Następnie dopiero koleje pójda wsze- kiego autoramentu kryminaliści — zło- dzieje, bandyci, oszuści, fałszerze, szantażysty, lichwiarze, podpalacze, truciiele, szpiedzy, bluźniercy, święto- krady, wiarołomcy, bigamniści, alfon- si, handlarze żywym towarem, gwałci- cie, cudzołóżnicy obojga pici, łapow- nicy, samogonkarze, przemytnicy, osz- czerzy i obok nich wszelkiego typu de- generaci, ptaki niebieskie, ryceerze prze- mysłu i inni karjerowicze. Do tej ekipy wartoby dodać również niektórych urzędników, którzy, będąc obdarzeni ustawowo wysoką władzą dyskrejo- nalną, wyraźnie używają tej władzy czy to przez łepotę, czy przez złą wo- łę ni w pigę ni w jedenaście. Oczywiście wszyscy ci osobnicy będą eksped-

jowni do Afryki po uprzednim do- konaniu na nich starannej sterylizacji, aby złe nasienie nie pleńło się nadal. Zachodzi tylko obawa, czy po takim przetrzeźnieniu się zaludnienia — ta reszta nie znajdzie się w znakomitej mniejszości i czy tam w Afryce po- stanie jeszcze miejsce dla naszych bez- robotnych?... Wszystko jedno, tak czy inaczej, musimy dążyć do zdobycia ko- lonii.

Ale jak to zrobić?... Nad tem trzeba się dobrze namyslić. Jedni radzą, aby przyłączyć się do dążeń rewindykacy- jnych Rzeszy Niemieckiej. O ile Niem- com zwrócimy zostawia ich kolonie przedwojenne, to przecież i nam nale- ży się pewna ich część, jako państwu sukcesyjnemu. Należałoby więc użyć z Hitlerem ciechutki pakeik, mocą któ- rego, w razie gdy Niemcy otrzymają swój Kamerun w Afryce, i nam be- dzie odmierzona odpowiednia część tej kolonii. Byłoby to bardzo dobre, tyl- ko jest rzecz zgola niepewna, czy Niemcy otrzymają kolonie, a my che- my je mieć napewno.

Inni znów powiadają, że należy po- prostu kupić odpowiednie terytorium, czy to w Angoli od Portugalii, czy to w Kongo od Belgii. Kto wie nawet, czy minister Beck nie w tym celu je- dździ ostatnio do Brukseli. Też byłoby niezłe. Ale skąd wziąć pieniądze na ten cel?... Możliwość, prawda, należy- ły nowy podatek „kolonialny“. Jeżeli znajdujemy uzasadnienie podatek „kry-

zysowy“, który płatnicy muszą płacić z tego tytułu, że wskutek kryzysu nie nie mają, to dlaczegożby nie miał po- wstać podatek kolonialny, który o wie- ła łatwiej jest umotywić, niż kry- zysowy?... Lecz tutaj największą nawet optymistę rozkładają ręce i mówią: — Z pustego i Salomon nie naleje, a prze- ciwko na nie był głępszym od Ministra Skarbu.

Co do mnie, mam plan lepszy, któ- ry chętnie podzielę się z czytelnika- mi, za co mam nadzieję kiedyś otrzy- mać specjalnie ad hoc ustanowiony order „Polonia Africana“. Proszę słu- chać uważnie. Wybierzmy sobie w Afryce kraj, zdalny do kolonizacji, obfitujący w owoce i surowce, słabo zaludniony przez czarnych dzikusów i, nie pytając się nikogo, zajmijmy go przemocą dla siebie, stwarzając t. zw. czyn dokonany. Powiedz mi, że to szaleństwo?... Wcale nie. To jest na- wet obecnie modne. Jakż może być efekt polityczny naszego czynu?... Wojna z Portugalją, Belgją czy Li- berją?... Nie podobnego. Zrobi się tyl- ko wielki szum i rozbieranie szat. Li- ga Narodów zacznie fruwać z Genewy do Londynu, z Londynu do Paryża, z Paryża do Rzymu i dopiero tu w Rzy- mie poczną myśleć tak długo, dopóki cały wybrany przez nas kraj murzyn- ski nie będzie dokumentnie okupowa- ny i uzurpowany, jako nasza kolonia, gdzie tymczasem przeprowadzamy op- powiednie wybory albo plebiscyt, przy-

którym, oczywiście, ludność miejscowa wypowie

## Koloratura Dubler Przeciw najbliższym

Relie Melba słynna córka Melbourne'a śpiewała wszystkie partie operowe po włosku. Do jednej z jej najlepszych partii, należała rola Gildy w „Rigoletcie”. Pewnego dnia przedstawienie z włoskim partnerem odbywało się jak zwykle, gdy nagle w czasie śpiewu dwaj panowie w pierwszych rzędach parteru wybuchli śmiechem.

Natychmiast podszedł do nich policjant i wyprowadził ich z teatru. Stwierdzono, że są to dwaj Włosi. Okażło się, że w pewnej chwili prima-donna z niesłychanie dramatycznym wyrazem twarzy, zaimprovizowała słowa: Nie odwracaj się pan, gdyż masz pełnione spódnice.

W jednej z mniejszych restauracji gość zażądał książki zależną, którą mu też podano.

— Co tam wpisał? — pyta kelnera zaniepokojony gospodarz.

— Nic nie wpisał, wlepił sznycel wiedeński, który mu podalem.

— Pani Pelagia przybyła poraz pierwszy z Szarkowszczyzny do Warszawy i ciska się w hotelu:

— Tego pokoju nie wezmę, za żadne skarby świata! Nie będę wyrzucała pieniędzy, by mieszkać w takim kurniku. Łóżko polowe za ciasne i za krótkie, żadnego widoku z okna... Jeśli pan myśli, że mnie można dać taki pokój, dlatego, że jestem z kresów, to się pan myli...

— Proszę wejść — odpowiada uprzejmie boy hotelowy. — To jest na razie tylko winda...

— Doskonale — odparł aktor — może pan zaraz skoczyć do mojej żony i powie jej, że na dziś wieczór mam zaproszenie na pijaństwo...

Stasio przychodzi do przyjaciół w knajpie i mówi:

— Straszna jest rola adwokata. — Człowiek musi występować czasem przeciw swym najbliższym...

— Przeciw komu występujesz jutro? — zapytują przyjaciele zlekka zaniepokojeni.

— Przeciwko państwowemu monopolowi spirytusowemu.

Tenże mecenas Stasio otrzymuje rano od żony fiaskę płynu na porost włosów.

— Po co mi to? — pyta zdziwiony, przecież włosy mi nie wypadają.

— To nie jest wcale dla ciebie — mówi lodowatym tonem żona. — Zechciej to podarować twojej maszyniste, której włosy stale znajdują na twojej marynarce.

Wybr. Wel.

Filiżanka

Ovomaltyny

10

proszę

Puder BEBE SZOFMANA

CHŁODZI KOI

USUWA ZAOCNIENIA

U DZIECI.

Gołębie pocztowe jako postacze polityczni

Tysiące gołębi pocztowych wysłano z Mediolanu do Rzymu, by w rocznicę stworzenia „Fascio” złożyły życzenia Mussoliniemu.

Widmo głodu na Polesiu

Pismo nasze pierwsze, w szeregu wiadomości, a później w długim artykule z dnia 11 lutego, zaalarmowało opinię publiczną o klęsce głodu na Polesiu. Niektóre dane i horoskopy z lutego, uległy wprawdzie pewnym zmianom w późniejszych miesiącach, nie wpłynęły jednak, niestety na zmianę całokształtu sytuacji Polesia, która jest — katastrofalna!

W tej chwili, zawdzięczając energicznej akcji Komitetu Pomocy, cała Polska wie, że Polesiu grozi klęska głodowa.

NAD PRZEPASCIĄ NĘDZY

Niektórzy sceptycy, a w ich liczbie znaczna ilość samych mieszkańców Polesia, kiwa tylko głową i z politowaniem twierdzi: „tak jest co roku”.

Mają i nie mają zarazem racji. Znając kraj, trzeba stwierdzić, że każdy przednówek jest dla Polesia wyjątkowo ciężki. Tu jednak właśnie leży źródło niebezpieczeństwa. Życie gospodarcze Polesia kroczy jakby po ścieżce nad przepaścią. Przepaść stanowi nędza. Jak człowiek, który niebacznie postawiwszy nogę, traci równowagę i pada w otchłań, — tak też na Polesiu, nie wielka napozór okoliczność, spowodować może klęskę, zachwianie równowagi gospodarczej, upadek w nędzę, miejscami głód.

Taką okolicznością w roku bieżącym był:

BRAK MROZÓW

Ponieważ pisaliśmy, o tem obszernie, pozwól sobie tylko pokrótce powtórzyć zasadnicze elementy życia poleskiego, związane z... powłoką lodową.

A więc: Polesie jest krajem puszczy, bagien i wód. W puszczech rosną drzewa, na bagnach trawa, w wodzie ryby. To są trzy źródła utrzymania mieszkańców. Latem wody zalewają lasy i błota. Dostęp do nich jest trudny, lub niemożliwy. Siano, skoszone w porze letniej, czeka powłoki lodowej, ażeby je zwieźć na karm dla bydła. Las też czeka zimy. Wtedy dokonywane są wyręby, przy których rok rocznie pracuje dziesiątki tysięcy robotników, następuje wózków nad brzegi rzek, skąd po ruszeniu wód, spławia się go tratwami, albo łajbami, do ośrodków przemysłowo-handlowych.

Również główne połowy ryb, odbywają się w dobie niskiej, zimowej wody. — Oto cała nieskomplikowana gospodarka poleska. Oczywiście sieje się trochę zboża w miejscach suchszych, ale ilości jego nie wystarcza nawet na przeżywanie tamtejszych mieszkańców.

Cóż się stało w roku bieżącej zimy? Nie było jej wcale. Pod Wilnem orano w styczniu. Na Polesiu nie zamrzły błota i rzeki.

BYDŁO ZJADŁO CHLEB

Chłopi nie mogli zwieźć siana z rozmokłych bagien, w których koni i człowiek się topił. Głodne bydło ryczało w chlewach.

Jeszcze gorzej było w majątkach, gdzie nie chodziło o jedną czy pięć sztuk bydła, a o wiele dziesiątków koni i krów.

Poczęto zatem karmić bydło ziarnem, przeznaczonem na chleb, ostatkami zboża zachowanymi na fatalny co roku przednówek. Tam, gdzie go nie było, albo gdzie się wyczerpało, zrywano strzechy słomiane z dachów, skarmiono całą słomę. Gospodarstwo rolne jest, a w każdym razie powinno być, jak zegarek. Nie wolno wyjąć żadnej śróbki bez uszczerbku dla całości. Skarmiono słomę — powtarzamy — a zatem zabrakło podściółki, a zatem niema obornika na wiosnę.

Ludzie tamtejsi kochają swe bydło, które jest żywicielem. Oddali mu własny chleb. Co będą robić sami? A co będą sieli? — Widziałem takie chaty, omal bez pokrycia w Bohdanówce, gminy Pohost Zahorodki.

Jednym słowem nie było siana, a przecie przypomnijmy sobie straszną klęskę pożaru, na jesieni r. ub. — Tak się razem złożyło do kupy fatalnie i klęskowo.

BÓG DAŁ 10 DNI

Pisaliśmy o tem jeszcze w pierwszej połowie lutego. Następnie aura uległa nagłej zmianie. Bóg zesłał na udręczoną ziemię poleską 10 dni mrozu. Siano zostało wyratowane. Właściwie zwięziono je do ostatniej suchej trawki, ale cóż... Zapóźno! O bydło obawia się niema, niech żyje do syta, ale co zżarło zboża i kartofli, tego mu z gardła nie wyrwie.

Łódź przechyliła się tylko na inną burtę, ale równowagi nie odzyskała. Na rynku niema żadnej teraz podaży bydła, natomiast ogromna podaż siana, którego nikt nie kupuje, mimo bardzo niskiej ceny.

Niema natomiast w dalszym ciągu zboża, niema co do gęby włożyć i niema czem ziemi zasiać.

STRATY NA RYBIE

Nieomal cała ludność poleska trudni się rybołówstwem, zwłaszcza zaś najbiedniejsza. Tymczasem czekano daremnie spadku wód i dogodnej koniunktury połowów. Zamiast śniegu, padał deszcz. Rzeki nie opadały, a podnosiły się. Zasieki łozowe, t.zw. „hadki”, nie dały żadnych rezultatów. Ryba się rozlaża Bóg wie gdzie. Wskutek tego połowy ryby dzikiej spadły w gotówce, w porównaniu do roku zeszłego o przeszło 150 tysięcy złotych!

Lekka zima nie zniszczyła też normalnie szkodników rolnych, które rozpowszechnić się mogą latem nader obficie.

NIEDOSTĘPNA PUSZCZA

Puszcza poleska niedostępna jest czasem zupełnie w lecie. Tej zimy nie puściła do siebie robotników nawet w styczniu i lutym. Jeżeli się zważy na ogromne zapasy surowca, eksploatacja lasów na Polesiu, prowadzona jest zawsze na wielką skalę.

Czekali też kupcy, czekali robotnicy, przedsiębiorcy, przemysłowcy i nie doczekali zimy. W takim Dawidgródku jeden tartak stanął zupełnie. Drugi pracuje przez dzień. To samo w Mikaszewiczach, w Horodyszczy i t.d.

Brak pracy przy eksploatacji

leśnej, stanowi największą pozycję strat, jakie ponieśli mieszkańcy Polesia.

Wwraza się w gotówce sumą — 1 miliona złotych!

WIDMO TYFUSU GŁODOWEGO

Oto są przyczyny, które w skutkach spadły na ludność w postaci widma głodowego i jeszcze odcień straszniejszej — epidemii tyfusu.

Najbardziej dotknięte klęską jest w pow. pińskim gmina Pohost Zahorodki, a w niej wsie: Bohdanówka, Dubnowice i inn.

Pozatem w górę Styru wsie: Serniki, Biała, Ciałkowice, Borowa, Byszak, Moroczno i t.d.

W powiecie łuckim: Kółki, Nowy - Czortorysk, Silno, Treścia - niec, Kiwerce i inne.

Frekwencja dzieci, uczęszczających do szkół spada w sposób katastrofalny. W niektórych szkołach, mówili mi nauczyciele, że 90 procent dzieci wymaga natychmiastowego dożywiania, gdyż inaczej szkoła będzie musiała się zamknąć. Dzieci chodzą w łachmanach.

Pojawił się tyfus.

Natychmiastowej też pomocy wymaga, według obliczeń Komitetu Pomocy, — 7000 rodzin.

KTO SPIESZY Z POMOCĄ?

Przedewszystkiem Wojewódzki Komitet Pomocy w Brześciu. Poza tem Komitety lokalne, organizacje gospodarcze i związki rolnicze.

Zbiórka zainicjowana przez Komitet dała 100 tysięcy zł. z których 35, już wydatkowano. — Pomoc związków rolniczych wyraża się w kredytach w naturze, w zbożu i sadzeniakach na zasiew, dawanych z zakupów czynionych z funduszy uzyskanych ze sprzedaży zboża zsypanego.

Akcja dożywiania prowadzona jest przez wiele organizacji samorządnych.

Ale tego przystkiego jest mało, wiele zamarło, ażeby ratować ludzi i wielki kraj od klęski.

KTO OBIECUJE I NIE DAJE?

Przedewszystkiem Rada Ministrów, która zadeklarowała 100 tysięcy złotych, a która nietylko pieniędzy nie przysłała, ale niema czasu, aby odpowiedzieć na naglące pisma wojewody i Komitetu Pomocy.

Pozatem z wielką pompą zorganizowana została zbiórka pieniędzy na ulicach Warszawy, której rezultaty... dotychczas nie są znane.

Po trzecie wreszcie biurokracja międzyministerjalna wyczynia następujące trudności:

Minister Rolnictwa przyrzekł pomoc w naturze, ale uzależnił ją od zniżek przewozowych na kolejach. Minister Komunikacji przyrzekł zniżki, ale aparat biurokratyczny tej zniżki jeszcze nie dał. Okazało się, że przewóz niektórych płodów rolnych na Polesie, bez zniżkowej taryfy, wogóle się nie opłaca.

Ludzie puchną z głodu i chorują na tyfus w błotach poleskich. A urzędnicy warszawscy o trzeciej wychodzą z biura, na obiad, później pół czarnej, później czytają gazety...

A WIELE OD NAS WYPOMPOWANO

Ludność Polesia płaci podatki. Sekwestratorzy są największymi drapieżcami tamtejszych lasów.

Czasem jednak, w obliczu głodnych dzieci specjalnie drażniący bywa ten bluff „państwowotwórczy”! — Oto na jakiejś L.M. i K., na jakiś FOM — Polesie stoi na czele wszystkich województw Rzeczypospolitej, procentowo i ilościowo! Za to wyżywić by można nie jedną wieś...

Pożyczki inwestycyjnej subskrybowano więcej, niż otrzymano w kredytach! A ludzie nie mają zarobków dziś przy normalnej eksploatacji lasów!..

Na wszystkich stacjach poleskich wiszą jeszcze upstrzone starościami i muchami wezwania: „oschła już ziemia, osuszyni ły”. To niby dla Małopolski. I wypomponowano z Polesia do tej Małopolski 200 tysięcy złotych gotówką!

Dziś, województwo krakowskie, na wezwanie pomocy głodującej ludności Polesia, nie raczyło nawet odpowiedzieć...

Otwieramy w Administracji „Słowa” w Wilnie i „Słowa Polesia” w Pińsku, listę składek na rzecz pomocy ludności polskiej dotkniętej klęską głodu!

J.M.

Ofiarność Mahometan afrykańskich na rzecz armii włoskiej

Zdjęcie nasze przedstawia kobietę — humanistę, szeryfkę Mossany, będącą według tamtejszych wieści potomkinią Mahometa, po wyjściu z pałacu rządowego, w którym wręczyła gubernatorowi złoto, zebrane na potrzeby wojenne wśród umiudumów.

Ś. p. prof. Stanisław Zakrzewski

Dnia 14 marca r.b. zmarł w Lwowie jeden z najznakomitszych historyków polskich doby obecnej, profesor Stanisław Zakrzewski. Następca Tadeusza Wojciechowskiego na katedrze historii Polski w Uniwersytecie lwowskim, przez długi szereg lat był nauczycielem i mistrzem licznych rzesz historyków, wśród których znajdujemy wiele nazwisk zasłużonych w polskiej nauce historycznej. Jeszcze niedawno, bo we wrześniu ubiegłego roku Wilno oglądało Go wśród grona uczonych, przewodniczących Zjazdowi Historyków i tu mówił na temat związany z przeszłością Litwy: o bitwie nad rzeką Świętą, która była momentem zwrotnym w dalszym ukształtowaniu się losów unji polsko - litewskiej.

Wybró tego tematu był bardzo znamienity dla typu umysłowości, jaki reprezentował Zmarły. Indywidualność bardzo silna, pełna rozmachu, o szerokich horyzontach myślowych, człowiek o niezwykłej energii — najchętniej wpatrywał się swemi ostrowidzącymi oczyma w epoki przełomowe, w czasy bohaterstwa, w postaci ludzi wielkich na miarę genjuszy. Karol Wielki, Bolesław Chrobry, Łokietek, Kazimierz Wielki, Zygmunt August, Stefan Batory, Piłsudski — to były ulubione jego postacie. A czasy? Dzieje najdawniejsze, napóć - legendarne, okres tworzenia się państwa polskiego, powtórne zjednoczenie państwowe w XIV wieku, unja Polski z Litwą, pierwsza elekcja, powstanie kozackie roku 1648-go. Nie wszystkie te zainteresowania mogły znaleźć wyraz w jego dziełach. Do czasów nowszych, szczególnie do epoki jagiellońskiej i batorjańskiej, oraz pierwszych lat ehmiełniczyzny zwrócił się w latach ostatnich w swoich wykładach uniwersyteckich.

Napisał szereg cennych rozpraw z zakresu historii Polski średniowiecznej, m. in. „Źródła podań tyniecko-wiślickich”, „Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju czyli t. zw. Geograf Bawarski” (1917), „Najdawniejsza bulla dla Polski” (o dokumencie „Daguna Judex” z czasów Alasza I), „Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego”, „Czeski charakter Krakowa w świetle krytyki źródeł”, „Bolesław Chrobry Wielki” (1925, tłumaczone też na niemiecki przez prof. A. Lattermanna w r. 1931) i inne.

Rasowy mediewista, genialnie analizował źródła historyczne, był mistrzem prawdziwym w odtwarzaniu faktury z ułamka rocznikarskiej zapiski, z niebaczności wyrażenia, co się wyknęło z ust małowinnego kronikarza, w odszukiwaniu i rozplątywaniu tych niewidocznych nieraz dla oka potocznych nieci, jakie łączyły poszczególne figury na historycznym teatrum. Umiał korzystać z map i drzew genealogicznych, każde wydarzenie przeszłości umiejscawiał i wiązał z ludźmi, z ich ścierającymi się charakterami, wpływami, stosunkami i pragnieniami. Przy tem wszystkiem nie gubił się w szczegółach i z tych żmudnie odtworzonych cegiełek budował ogromne gmachy syntezy, zadziwiające logiką, trafnością i prostotą konstrukcji.

Zarówno w swych pracach drukowanych, jak i w wykładach (notowanych przez uczniów) umiał znakomity Uczony kilku śmiałami linijami zarysowywać to historyczne ludzi i wydarzenia, zawsze traktując je porównawczo, syntetycznie i antyetycznie. Polska, w której dziejach widział pierwiastki prawdziwej wielkości, w pracach jego zawsze omawiana była w łączności z dziejami państw europejskich. W nieczwornym, mistrzowski doprawdy sposób szkicował zwłaszcza portrety wielkich władców, pełne dynamiki uczuciowej i prawdy historycznej. Nie tworzył pias-

korzeb medaljonowych, nie zakuwał swych bohaterów w pancerze i nie sadził ich na spiżowe rumaki legendy, ale stawiał przed naszymi oczyma ludzi żywych, złożonych z mięsa, krwi i kości, a wielkich mimo to w każdym swoim czynie. Takim znakomitym portretem jest przedewszystkiem jego „Bolesław Chrobry Wielki”, choć o-braz epoki, skreślony piórem ś.p. Prof. Zakrzewskiego w tem dziele technie legendarnością niemal karolińską.

My, uczniowie Jego, słuchaliśmy w najwyższym napięciu, gdy mówił nam o Zygmuncie Auguste, renesansowym księciu litewskim i królu polskim, który w klejnotach i książkach się kochał, a którego duszę rozdarła tragedja miłości do Barbary i nienawiści do matki, co nie przeszkodziło mu w gorzkiej samotności przemysleć wielkiego dzieła unji. Porywał nas ś.p. Profesor, gdy słowami, pełnymi ognia malował postać Batorego, co na Cezarze wykształcony, w sławie widział cel życia, dla sławy żelazną ręką panował nad tłumem, nienawidzącej go szlachty („tyranem” przez nią zwany) i pod katowską topór oddawał ze zdradą i zbrodnią nawet magnackie głowy (jak np. Ościsak), co dla sławy wreszcie kazał Heindensteinowi spi sywać świetne czyny swego wojenne go panowania.

Umiał świetny mówca zatargać sercami słuchaczy, gdy tego trzeba było, umiał zapalić w nich entuzjazm; wykłady Jego nie były torturami nudy i senności, ale doskonałą szkołą historyczną. A ta szkoła historyczna polegała na umiejętności odnajdywania w masie szczegółów małoważnych właściwego sensu wydarzeń, na wykształceniu w sobie zmysłu „wiedzenia historycznego”, a następnie konstruowania faktów politycznych, społecznych, go spodarczych i kulturalnych w logiczną całość! Poglądy swoje w dziedzinie metodologii i filozofii historii wypowiedział ś.p. Stanisław Zakrzewski w swo jej książce pt. „Zagadnienia historyczne” (1908).

Nauczycielem był surowym i wymagającym, ale też dzięki temu w seminarjach Jego korzystało się bardzo wiele. Nieraz straszno było z Nim mówić, gdy swemi przenikliwymi oczyma spoglądał, zdawało się, w głąb duszy, lecz zato jakąś radość sprawiała Jego pochwała, w której wyczuwało się wiele tajonej dobroci i życzliwości! Nie był typem nieznośnego gabinetowego, pracującego w zupełnym oderwaniu od spraw świata. Przeciwnie, czynna jego natura szukała dla siebie pola pracy i w innych dziedzinach, w działalności społecznej i politycznej. Był prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego, a podczas poprzedniej kadencji parlamentarnej piastował mandat senatora Rzeczypospolitej. Mógł rzec o sobie prawdziwie: „Homo sum et nihil humanum me alienum esse puto”.

Zmarł niespodziewanie, jeszcze w sile wieku, bo zaledwie w 61 roku życia. Ci, co bliżej z Nim się stykali, wiedzą, jak wielka w nim była do ostatnich dni i godzin życia moc charakteru, umysłu i woli. Był naturą swą silną i postawą fizyczną jak dąb i padł, jak dąb strząskany piorunem.

Stanisław Kryczyński.

—:—:—

NOWOŚCI

Franciszek Olechnowicz

SIEDMA LAT

w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.

Skład główny u autorów: Ludwisarska Nr. 51, m. 12.

# Debata w Sejmie nad pełnomocnictwami

(POCZĄTEK NA STRONIE 1-EJ).

## Rząd nie powinien ominąć okazji zaciągnięcia dogodnej pożyczki

Co do poprawek p. hr. Hutten-Czapskiego i co do powołania się przez jednego z p. posłów — w tej chwili nie pamiętam przez którego — na prze-mówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego, że szukać będziemy wewnątrz własnych możliwości rozwiązań zagadnień finansowych w państwie, nie chciałbym, by ta rzecz pozostała jako jakieś nieporozumienie, względnie, że została źle zrozumiana z przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

Nie wolno rządowi, ani temu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, ani żadnemu z chwili obecnej, jeśli nadarzy się możliwość dobra i pożyteczna, wygodna dla naszego państwa zaciągnięcia pożyczek, odmawiać tej możliwości, zbyt dużo jest bezrobotnych,

## O wiarę w siły narodu

Chciałbym na ostatku poruszyć sprawę, która mnie istotnie głęboko zabolowała, a to sprawę ustosunkowania się rządu do zagadnienia wiary we własne siły i wiary w siły naszego narodu. P. poseł Żeligowski, który na początku swojego przemówienia wyraził, iż ma głębokie zaufanie do obecnego rządu i do mnie osobiście, p. poseł Żeligowski, który zna mnie osobiście od lat długich, pod komendą którego miałem zaszczyt wojować. P. poseł Żeligowski, który zna moją przeszłość ideową, a samą przeszłością ideową jest i dzisiejsza teraźniejszość, wyrzucił niesprawiedliwość, oświadczając w o-statnim zdaniu: „jeżeli mógłbym jakiś zarzut postawić naszemu rządowi, to ten, że nie chce wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siły narodu, a tamte siły są wielkie i na nich oprzeć się można i te siły czekają wielkiego programu, za którym pójdą z największym zaufaniem”.

Panie posle Żeligowski, ja, jak i moi koledzy z gabinetu, jak również i większość tej Izby, którzy też są naszymi kolegami z walk o niepodległość, wtedy, gdy jeszcze o wojnie mowy nie było, gdy wszechwładnie panowały

zbyt dużo jest w naszym państwie gło-dujących, zbyt jeszcze niedostateczne wobec zbrodni innych państw są siły obronne naszego państwa — abyśmy mogli zaniechać wszelkich możliwości, prowadzących do zaradzenia temu.

Nie wolno nam lekko nad tem za-gadnieniem przechodzić do porządku dziennego i dlatego w tej chwili prosto i jasno oświadczam, że, jeżeli zajdzie możliwość, jeżeli i warunki będą do tego odpowiednie, to zrobimy wszystko, by zasilili nasze życie gospodar-cze i umożliwić pracę w kraju bezro-botnym, aby ruszyć z wielkimi robo-tami inwestycyjnymi, a przede wszystkim, aby wzmocnić siły obronne na-szego państwa poprzez ożywienie na-szego przemysłu.

nad Europą trzy wielkie zaborcze państwa, wtedy, gdy wiary w to, że niepodległość odzyskana być może, tak mało było w naszym narodzie — miałem zaszczyt należeć, jak i większość kolegów moich z gabinetu, do tych nielicznych, którzy już wtedy wiarę w te siły narodu zakładali i którzy przez całe życie — czy to poprzez legjony, czy poprzez P. O. W., czy przez ostat-nie wypadki sejmowe z lat przed ma-jem i po maju, jasno i wyraźnie zawsze stawiali kwestię, że my niezlom-nie wierzymy w siły własnego narodu, że wierzymy, iż naród polski potrafi wydobyc z siebie tak wielkie wartości, że przezwycięży wszystkie trudności i jeszcze — da Bóg — dla niejednego narodu przykładem się stanie.

I dlatego, mój pan wybaczyć, pa-nie posle Żeligowski, że musiałem dzia-łać i rozmawiać z panem przewodni-cą. Gdyby to ktoś inny powiedział, przeszedłbym nad tem do porządku dziennego, ale zbyt jest głęboki szacunek mój i społeczeństwa do pana, na-zbyt dobrze wiemy, czem byłeś w la-tach ciężkich dla naszego kraju półno-cno - wschodniego i dlatego nie mo-głem pominąć tej sprawy milczeniem.

## Gen. Żeligowski odpowiada premierowi

W związku z końcowym ustępem przemówienia pana premiera, zabrał jeszcze głos poseł Żeligowski, stwierdzając, że okres walk o niepodległość polityczną został zakończony i o nim w tej chwili nie mówimy.

Obecnie odzise o walkę o niepodleg-łość gospodarczą i z tego punktu wi-dzenia co do sił narodowych mogą być różne zdania i różnice. Mam wra-żenie — zaznacza mówca — że my, zahyponizowani zachodem, tych sił nie wykorzystujemy. Mamy wszystko, by Polska stać się mogła bogatym kraj-em rolniczym, tymczasem chcielibyśmy uczynić ją bogatym krajem przemys-łowym i doprowadziliśmy do tego, że jest biednym krajem ani rolniczym, ani przemysłowym.

Gdy na okolo dokonywa się wiel-kiej przebudowy, my tkwimy w prze-żłości, nie umiemy się zdobyć na po-trzebny wysiłek. Sądzę, że nie wierzy-my widocznie, by nasz chłop i robotnik byli zdolni do wysiłku gospodarczego. Przy naszych bogactwach możemy o-sięgnąć prawie całkowitą samowystar-czalność, a jednak ciągle jesteśmy świadkami, że przy nadmiarze chleba mamy głodnych, że przy nadmiarze pra-

cy mamy bezrobotnych, przy nadmiar-zie inteligencji — analfabetów, przy nadmiarze dobrej woli — bierność i brak wiary we własne siły. Dlaczego tak się dzieje? Widocznie nie wierzy-my w ten naród.

Będę głosował przeciw pełnomoc-nictwom, gdyż uważam, że nasz plan gospodarczy nie został zakończony, że nie postawiono wogóle wielkiego pla-nu na przyszłość, że gubimy się w szczegółach, mimo, że analizę przepro-wadzono dobrze. Za najpilniejszą po-trzebę uważam opracowanie takiego wielkiego planu oraz uregulowanie sprawy długów zagranicznych, które powinniśmy spłacać jedynie produktami, bo przecież inni wogóle nie płacą. Kończąc stwierdzam, że miałem na myśli jedynie wiarę, czy niewiarę w siły gospodarcze naszego narodu i przykro by mi było, gdyby pan pre-mier sądził, że miałem zamiar urazić go w czemkolwiek. Mam na oku tylko względy gospodarcze. Boli nas, że nie możemy zdobyć się na własny śmiały plan, niezależny od zagranicy, ani ob-cych kapitałów.

## Głosowanie

Na zakończenie dyskusji zabrał je-szcze głos sprawozdawca poseł Sikorski, zaznaczając, że pełnomocnictwa nie są bynajmniej wchodzeniem w kompetencje Sejmu, ani też zrzekaniem się odpowiedzialności przez Sejm, lecz u-poważnieniem rządu do załatwienia drobnych bieżących spraw.

Po zamknięciu dyskusji poseł Za-likka wniósł o przeprowadzenie gło-sowania imiennego.

Marszałek Sejmu przypomniał treść zgłoszonych poprawek. Sprawozdawca poseł Sikorski zgodził się na popraw-kę posła Kopia o skreślenie wyrażenia „w razie nadzwyczajnych koniecz-ności” oraz na poprawkę wicemarszał-ka Podolskiego, zmieniającą wyrażenie „nadzwyczajnych konieczności” na „ko-nieczności państwowej”. Wniosek po-sła hr. Hutten - Czapskiego w sprawie nowych zobowiązań finansowych postawiony był jako poprawka mniej-szości. Na zapytanie marszałka, pos. Zaklika prosi o zarządzenie głosowania imiennego w sprawie głosowania wni-osku posła Kopia i przy głosowaniu nad całącią ustawy.

Wniosek ten upadł w głosowaniu. Upadły również wniosek posła hr. Hutten - Czapskiego i posła Kopia, prze-sła natomiast poprawka redakcyjna posła Podolskiego. Następnie Izba przy-jęła całość ustawy w drugim czy-taniu.

Marszałek ex presidio zapropono-wał natychmiastowe przystąpienie do trzeciego czytania, na co Izba wy-raziła zgodę i ustawę w trzecim czy-taniu przyjęła. Po odczytaniu wniosku i interpelacji, jakie wpłynęły do prezy-djum, marszałek zapowiedział zwoła-nie posiedzenia na sobotę na godzinę 14-tą i zaproponował Izbie uproszcze-nie postępowania w stosunku do spraw, które będą musiały przejść z Senatu do Sejmu, na co Sejm wyraził swą zgodę.

Na tem posiedzenie zakończono.

# Plenarne obrady Senatu

WARSZAWA. Wczorajsze popołud-niowe posiedzenie Senatu poświęcone było debacie nad rządowymi projekta-mi ustaw, uchwalonemi ostatnio przez komisję senacką.

## UCHWALENIE PROJEKTÓW RZĄDOWYCH O DODATKOWYCH KREDYTACH

Po złożeniu słubowania przez sen. Albina Lachowskiego, który wszedł na miejsce sen. Gosiewskiego, Senat uch-walił bez dyskusji po przemówieniach referenta następujące projekty ustaw: o dodatkowych kredytach na r. 1934 - 35 i 1935 - 36, o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, o zaciągnię-ciu pożyczek na cele inwestycyjne po-tycznym, o finansowaniu państwowych inwestycji wodnych, o zaciągnięciu po-życzek na cele inwestycyjne kolei pań-stwowych o wydawaniu dzień. tariff i zarządów kolejowych.

## USTAWA MŁECZARSKA

Skończył sen. Siemiątkowski zrefero-wał projekt ustawy o mleczarstwie. Jest to ustawa ramowa, która ma być podstawą do wydawania rozporządzeń wykonawczych.

W komisji senackiej odbywały się zastrzeżenia co do pewnych przywile-jów spółdzielni na niekorzyść inicjaty-wy prywatnej, następnie co do możno-sci przeglądania ksiąg gospodarczych i czynienia z nich odpisów, a wreszcie co do tego, czy nadzór Izby Rolniczych nie zwiększy kosztów produkcji i oś-wiadczenie p. ministra rolnictwa w sprawie przepisów wykonawczych, ja-kie mają być wydane, rozwiązało te oba-wy.

Komisja senacka uchwaliła szereg poprawek. Najważniejsze dotyczą art. 4, gdzie jest mowa o tem, iż Izba Rol-nicza wydaje opinie o celowości dane-go zakładu mleczarskiego, do czego ko-misja dodaje postanowienie, że ta opi-nia ma być wydana w ciągu jednego miesiąca. W art. 14 skreślono wyraż-ze „kontrola może być wykonywana w wyjątkowych wypadkach także w cza-sie przewozu przetworów mleczarskich

## USTAWA KTORĄ BIJE W PRYWA-TNY PRZEMYSŁ MŁECZARSKI

Sen. Pawlikowski po omówieniu stanu produkcji mleczarskiej w kraju

wypowiedział pogląd, że całe mleczar-stwo zorganizowane nie potrzebuje doda-tkowej kontroli, która byłaby tylko zwięk-szała koszty. W zakończeniu prosi o przyjęcie wniosku mniejszości, który domaga się aby w art. 10 umieszczono dodatkowy przepis, że ustalenia zwią-zków rewizyjnych obowiązują Izby Rol-nicze do wpisu spółdzielni mleczars-kich do rejestru.

Sen. Trockenheim twierdzi, że pro-jekt ustawy jest rzekomo sprzeczny z interesami zarówno wsi i miasta i mo-tywował swoje poprawki, wniesione jako poprawki mniejszości.

Dłusze przemówienie wygłosił se-nator Rudkowski. Podkreślił on, że przepisy ustawy ułatwiają mleczar-skim zakładom spółdzielczym i dużym zakładom prywatnym konkurencję z małymi zakładami prywatnymi, które nie będą w stanie zaprowadzić techni-cznych urządzeń wymaganych przez us-tawę i będą zmuszone ulec likwidacji.

Mówca zna gospodarkę mleczną na ziemiach północno - wschodnich i stwierdza, że przysługującą część zak-ladów mleczarskich na tych ziemiach stanowią zakłady prywatne.

Obawiam się przeto, że w razie zbyt ostrego zastosowania przepisów usta-wy zakłady prywatne ulegną likwida-cji, zanim zdąży powstać duże zakłady spółdzielcze, zorganizowane pod wzglę-dem technicznym tak, jak tego wyma-gają przepisy, które zresztą teoretycz-nie wydają się słuszne.

Odbija się to na możliwościach zby-tu mleka i obniży cenę nabiału. Sen. Rudkowski sądziłby, że zakłady prywa-tnie, przetwarzające własne mleko po-winny być wyjęte z pod działania oma-wianej ustawy, chyba że dobrowolnie zgłoszą się do rejestru.

Ziśnych względów mówca zwrócił się z apelem do p. min. rolnictwa i reformy rolnych, aby wydając rozporządzenie wykonawcze, uwzględnił zagadnienia które mówca poruszył i zapewnił sero-warstwu na ziemiach północno - wscho-dnich rozwój a zakłady dzisiaj istnie-jące zabezpieczyć przed zniszczeniem.

Sen. Olewiński proponował kilka drobnych poprawek, zmierzających do tego, aby te spółdzielnie, które mają mleko wyłącznie od swych członków, korzystać mogły z dobrodziejstw usta-

wy o państwowym podatku przemysło-wym i zwolnione był od tego podatku.

## ODPOWIEDZ MIN. PONIATOW-SKIEGO

P. minister Poniatowski odpowiada-jąc na zastrzeżenia, które znalazły wy-raź w dyskusji, podkreślił m. in., że nie jest ścisłym zarzut, jakoby ustawa ta zmierzała do narzucenia sztywnych cen na surowiec. Minister wypowie-dział się przeciwko poprawkom sen. Trockenheima i Pawlikowskiego, nato-miast wyraził zgodę na poprawkę sen. Olewińskiego, uważając, że ułatwi roz-różnianie spółdzielni całkowicie zasłu-gujących na miano spółdzielni od ta-kich, które raczej są spółkami zalicza-nymi do spółdzielni.

Po końcowych wywodach referenta odrzucono poprawki senatora Pawli-kowski i Trockenheima, przyjęto zaś poprawki komisji i sen. Olewińskiego, po-czem uchwalono całą ustawę.

# W. Brytania w roli pośrednika i gwaranta

## Deklaracja min. Edena

LONDYN. Punktualnie o godzinie 4-tej po południu min. Eden stanął przed Izłą gnu dla wygłoszenia swej deklaracji.

Omawiając istotę zobowiązań lo-karnieńskich, minister dokonał przeglą-du wypadków historycznych, które do-prowadziły do utworzenia i utrzyma-nia strefy zdemilitaryzowanej w Nad-renji, przypominając, że pakt reński zawarty został z inicjatywy Rzeszy.

Określając stanowisko Wielkiej Brytanji, Eden podkreślił z naciskiem, że 9mgja nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada określone zobowiązania, ściśle sprzy-zowane w art. 4-tym paktu reńskiego.

Przechodząc następnie do omówie-nia wydarzeń, związanych z akcją po-jednawczą po 7-ym marca, Eden ujawnił, że na początku tej akcji Francja żądała zastosowania wobec Niemiec stopniowanych sankcji gospodarczych, czemu Wielka Brytania przeciwstawiła się, uważając za konieczne stworzenie przedewszystkiem pewnej atmosfery odprężenia i zaufania.

Dokonano bardzo wiele dla odprę-żenia sytuacji, a stało się to dzięki trzem warunkom, wysuniętem wobec Niemiec, a mianowicie: odesłania spo-ru do Hagu, utworzenia strefy wojsko-wej, obsadzonej przez policję między-narodową i udzielenia przez Niemcy zobowiązania co do niefortyfikowania strefy nadreńskiej.

Te trzy warunki nie były wysunię-te jako ultimatum przedewszystkiem dlatego, aby — o ile Niemcy je odrzu-cą — rząd niemiecki poczynił inne al-ternatywne propozycje natury konstruk-tywnej, by dojść do jakiegoś pośred-niego kompromisu. Uzyskanie alterna-tywnych propozycji niemieckich było-by dowodem, że Niemcy gotowe są szanować traktaty. Bez uzyskania tego rodzaju konstruktywnych propozycji ze strony Niemiec, zadanie pojednania okazałoby się niemożliwe.

Przechodząc następnie do analizy zobowiązań brytyjskich, zawartych w

# Komisja Senacka

uchwalała pełnomocnictwa

## OBRADY KOMISJI PRAWNICZEJ SENATU

WARSZAWA. Na wczorajszym po-siedzeniu komisji prawniczej Senatu rozpatrywany był projekt ustawy o u-poważnieniu Prezydenta RP. do wyda-wania dekretów.

Sprawozdawca senator Młodkowski postawił wniosek o przyjęcie projektu ustawy w formie proponowanej przez Sejm, z tem jednak, by skreślić popra-wkę sejmową warunkującą wydawanie dekretów koniecznością państwową.

W dyskusji zabierali głos senatoro-wie Petrażewski, Ewert, Róg i Jeszke.

Poszczególni członkowie komisji popa-ri wniosek senatora Młodkowskiego, motywując, iż prawnie poprawka nie wnosi i wobec tego należy ją usu-nąć. W głosowaniu komisja jednogło-snie uchwalała wniosek sprawozdawcy.

# Krwawe zajścia w Częstochowie

W starciu z policją padli strzały — są ranni

WARSZAWA. PAT. Istniejąca przy zw. klasowych w Częstochowie sek-cja bezrobotnych, uległa w ostatnich miesiącach wpływom wywrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania licznych ekscesów.

W dniu wczorajszym o godzinie 13 grupa osób, składająca się z bezrobot-nych, do której dołączyli się męty uli-czne, zebrała się przed lokalami Biura Funduszu Pracy i biura miejscowego Komitetu Pomocy Bezrobotnym przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miej-sca do demolowania i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów.

Znajdujący się w pobliżu lokalu 4 szeregowi p. p. oddali szereg strzałów

na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się. Napastnicy nie usłuchali wezwań, lecz obru-cili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich.

Policjanci działając w obronie ko-niecznej, zmuszeni byli użyć broni pal-nej, w wyniku czego 6 spośród napas-tników zostało rannych. Po przybyciu na miejsce większego oddziału P. P. tłum bez użycia broni został rozpro-szony.

Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lu-cjan Pietras, który przewodził napas-tnikom, karany 2-letnim więzieniem za działalność wywrotową. Na miejsce przybyły władze, przystępując do ener-gicznego śledztwa.

# Wileńska Rada Miejska

## ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE TEMATEM OBRA-D

WILNO. Z okazji zapowiedzianej odpowiedzi magistratu na interpelację zgłoszoną w dniu 27 ub. mies. w sprawie nadmiernych opłat pobieranych przez gminę żydowską za ubój rytual-ny wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wzbudziło duże zainteresowanie, czego dowodem było b. liczne przyby-cie radnych oraz publiczności. Ta osta-tnia spotkała jednak zawrót bowiem na zarządzenie p. prezydenta ustawieni w wejściach woźni żądali od przybywają-cych kart wstępu. W skutek tego na galerję dostało się zaledwie kilkana-scie osób, które z zainteresowaniem śle-dziły cały przebieg posiedzenia.

INCYDENT Z DR. WYGODZKIM

Gdy po przyjęciu porządku obrad i uchwaleniu nabycia dla elektrowni no-wego turbozespołu ( za cenę 208 tys. zł) pan prezydent nawiązując do zna-nej interpelacji oświadczył, że w dniu 7 marca zwrócił się do wojewody z pro-sbą o spowodowanie, aby w nowym bu-dziele gminy żydowskiej uwzględniono niższe opłaty za ubój rytualny, pierw-szy zabrał głos r. Gliński.

Po zwróceniu się do prezydenta z pro-sbą o ponowną interwencję w tej sprawie u wojewody, mówca napomknął, że nie sposób tolerować dotychcza-sowego stanu kiedy to ludność polska obciążają opłatami na rzecz Żydów, którzy wzamian znieważają emblema-ty i godła państwowe polskie w Tel-Awivie.

Ostatnie słowa r. Glińskiego tak da-łec podziały na radnych Żydów, że kilku z nich z miejsca usiłowało zab-

rać głos. M. in. chciał przemówić dr. Wygodzki mimo że pan prezydent Ma-leszewski jeszcze przedtem oświadczył, że do żadnej dyskusji nad odpow-iedzią magistratu nie dopuści, a jedy-nie może zezwolić (zgodnie z regulami-nem) do wypowiedzenia się wyłącznie co do samej odpowiedzi.

Powołanie się na regulamin dr. Wygodzki uznał za obrażę jego godności radzieckiej i wyszedł z sali przyezem (co należy złożyć na karb dużego zde-nerwowania) trzasnął drzwiami.

## WNIOSKI W SPRAWIE ZAJŚĆ ANTYŻYDOWSKICH

Dalsze obrady toczyły się od tego momentu w dość napiętej atmosferze, tembardziej, że wśród Żydów ro-zeszła się pogłoska, że w pobliżu gma-chu Izby P. - H. gdzie się odbywa ze-branie, zbierają się grupy młodzieży, która każdej chwili może dostać się na salę.

Ponadto spodziewano się że pod ko-niec posiedzenia zgłoszone zostaną wnioski dotyczące ostatnich zajść anty-żydowskich, które mogą znaleźć różny oddźwięk wśród członków Rady. Istot-nie go, wyczerpaniu porządku dzien-ne go tego rodzaju wnioski i interpelacje wpłynęły, a zgłosili je radni Żydzi.

Wnioski te zgłoszone przez lewicę żydowską mówiły o narastaniu fali fa-szyzmu, reakcji, o rozruchach w Kra-kowie i awanturach w Przytyku. Po-naudto wnioskodawcy żądali wyasygno-wania dla Krakowa 1 tysiąca zł. zaś dla Przytyku 500 zł.

P. prezydent ponownie przeciwsta-wia się dyskusji nad temi wnioskami i odesła je jako zwykłe do magistratu. (Gdy jednak zgłoszona została inter-pelacja radnych Żydów w sprawie osta-tnich zajść w Wilnie w której to inter-pelacji żądano interwencji władz miej-skich w województwie radni 23 głos. (na 45 obecnych) uchwalił wszcząć dyskusję, mimo, że p. prezydent Ma-leszewski wypowiedział się przeziw dyskusji.

Pierwszy zabrał głos prof. Komar-nicki, który po wypowiedzeniu się prze-ciwno interpelacji i zobrażowaniu os-tatnich wypadków wypowiedział po-gląd, że zostały one spowodowane, lecz nie przez ludność polską. Wobec wysu-wanych zarzutów pod adresem rad-nych - narodowców, koło Narodowe zmuszone będzie przejść do taktyki stosowanej w R. M. Łódzkiej co zda-niem mówcy znajduje należyty oddź-wiek wśród społeczeństwa wileńskiego mimo że jest ono bardzo cierpliwe i pobłażliwe. W pewnym momencie prof. Komarnicki akcentując swe słowa ude-rzył pięścią w stół za którym siedział prezydent, za co został przywołany do porządku.

Po demagogiczno - wiecowem prze-mówieniu r. Bursztejna (Bund) zabie-rali głos rr. Kozłowski i Wystouch przyezem ten ostatni odpowiadając przedmówcom zwraca uwagę, że win-nych wybytków niezależnie od tego z jakiej strony pochodzą winne ścisnąć i wskazywać władze a nie radni co wpro-wadza jeszcze większe rozdrażnienie w

stosunkach między ludnością i szkodzi-wybitnie interesom państwowym.

Radny Czumiłow żąda wyraźnego wypowiedzenia się w tej sprawie bo-wiecz ludność żydowska nie chce być wyróżniona nawet sposobem rytual-nym. Rad. Reksis wspomina o onegdaj-szym wypadku koło piekarni masay na ul. Wileńskiej i prosi prezydenta o in-terwencję u wojewody w celu rozbroje-nia ochrony ludności polskiej przed napasciami.

Po wyczerpaniu listy mówców prez. Maleszewski zakomunikował, że o zgło-szonych interpelacjach powiadomi p. wojewodę.

Należy jeszcze wspomnieć, że na wczorajszym posiedzeniu był zgło-szony wniosek nagły żądający obniżki ceny prądu elektrycznego o dalsze 5 groszy za kłw. godzinę. Wniosek ten motywował i popierał r. Olechnowicz, przeciwko wypowiedział się r. Wystouch.

Prez. Maleszewski korzystając z up-rawnienia ustawy nie poddał tego wnio-sku pod głosowanie uznał go tylko jako materiał orientacyjny przy rozpatry-waniu preliminarza budżetowego.

Prez. Maleszewski zwrócił przy tej okazji uwagę że w chwili obecnej kie-dy miasto walczy z tylu trudnościami nie można wysuwać tego rodzaju żą-dań tembardziej, że zyski z elektrowni zużywane są na zaspokojenie najbar-dziej niezbędnych potrzeb.

## Wyjazd Wojewody

WILNO. W dniu 26 bm. o godz. 15.30 wojewoda wileński p. Ludwik Bociański wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

## Zawieszenie Towarzytw litewskich

WILNO. Władze administracyjne zawiesiły działalność oddziałów Litewskiego Towarzystwa im. św. Kazimierza w N. Świecianach oraz Mielegianach, Plauszkach, Datynianach, Jodziszkieńcach i Miezanach, gminy świeciańskiej, na podstawie ujawnienia działalności tych organizacji, zmierzającej do naruszenia spokoju publicznego.

Ponadto rozwiązano uprzednio zawieszone w działalności oddziały Litewskiego Towarzystwa św. Kazimierza w Kozaczynie i Ligumach, gminy dukstańskiej.

## Zajście w stowarzyszeniu litewskim

WILNO. W dniu 25 b. m. w czasie dokonywania kontroli przez referenta bezpieczeństwa Starostwa wileńskiego trockiego w towarzystwie komendanta posterunku policji w Rudominie oddziałów stowarzyszeń litewskich, istniejących we wsi Marjampol, gm. rudomińskiej, zgromadzeni członkowie tych organizacji stawiali opór i starali się nie dopuścić do dokonania kontroli.

W wyniku przeprowadzonej kontroli znaleziono książki i czasopisma za kazane oraz stwierdzono, że w lokalu tych organizacji odbywa się nielegalne nauczanie dzieci przez kierowniczkę czytelni i ochronki w tejże wsi.

Za stawianie oporu i obrazę urzędnika spisano doniesienie i sprawę przekazano prokuratorowi.

## Sezon robót drogowych

WILNO. Sezon robót drogowych w województwie wileńskim rozpocznie się 15 kwietnia. Magistrat wileński obecnie w szybkim tempie przeprowadza roboty przy ul. Piwnej i Rossa. Również miasto przystąpiło ostatnio do poważnych robót wodnych.

## Na roboty do Łotwy

BRASŁAW. W dniu 25 b. m. wyjechał z Brasławia przez Turmont dalszy transport robotników rolnych do Łotwy w liczbie 498 osób.

Dotychczas z powiatu brasławskiego wyjechało 1.338 robotników.

## Umowa zbiorowa w przemysle piekarskim

WILNO. W ubiegłą niedzielę 22 marca r. odbyło się w siedzibie Centrali Chrześcijańskich Zw. Zawod. ul. Metro politana 1 ogólne zebranie członków Chrześcijańskich Zw. pracowników piekarskich, na którym omówiono zawartą bez strajku umowę zbiorową między związkami a pracodawcami. Umowa ta nie tylko, że nie pogarsza warunków pracy i pracy lecz wprowadza cały szereg nowych przepisów, udagadniających warunki pracy.

Umowa obowiązywać będzie od dn. 1 lutego 1937 r. i o ile w dniu pierwszego stycznia r. p. nie zostanie wycofana przez którąś ze stron, auto-matycznie przedłużona zostaje na następny okres roczny.

M. in. umowa przewiduje, że dzień świąteczny będzie płatny, mimo tego, że pracować nie będą. Następnie stworzona zostanie specjalna komisja kwalifikacyjna składająca się z równej liczby przedstawicieli pracodawców i pracowników. Każdy z pracowników zostanie poddany orzeczeniu tej komisji. Jednocześnie ustalono, że pracodawca ma prawo zatrudniać na dwóch pracowników wykwalifikowanych jednego ucznia, lub pracownika niewykwalifikowanego. Nowy ten przepis złagodzi w dużym stopniu bezrobocie wśród piekarzy, usuwając te anomalie, które dotychczas istniały jak np. zakład zatrudniał sześćdziesiąt uczniów i ani jednego pracownika wykwalifikowanego. Jako organ kontrolujący wykonanie umowy wprowadzona została specjalna komisja. Taką komisją stworzoną została dla rozjemstwa w zatargach.

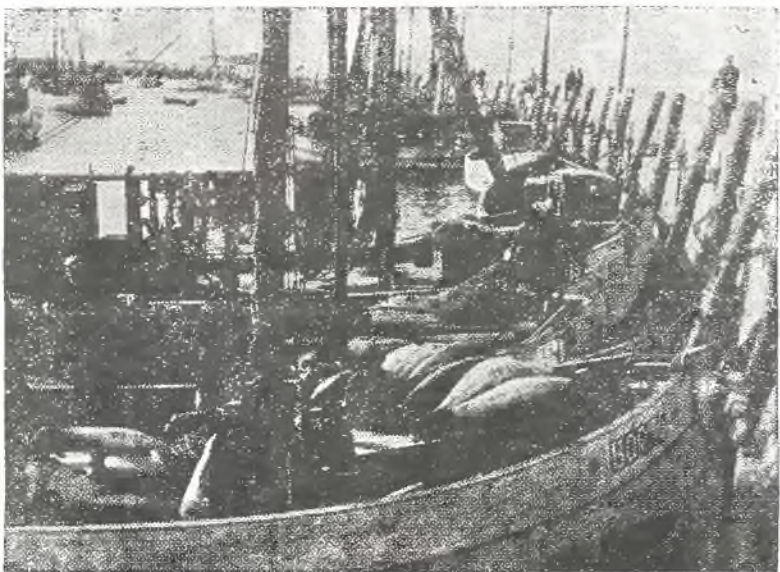
Warunki pracy zostały ustalone: pracownik wykwalifikowany pobierał będzie 50 zł. i 12 klg. chleba tygodniowo, pracownik niewykwalifikowany i kobiety 35 zł. i 12 klg. chleba tygodniowo.

Wracając jeszcze do kwestii walki z bezrobociem ustalono, że gdyby pracodawca wzbierał się udzielić pozwolenia na odstąpienie jednego dnia w tygodniu bezrobotnemu, musi zapłacić podwójną stawkę. W okresie Wielkiejnocy pracownicy członkowie związku zgodzili się oddać bezrobotnemu koledze dwa dni w tygodniu.

Prezesem nowego zarządu Związku został wybrany p. Stanisław Biretto.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja przedstawicieli związku i pracodawców celem omówienia sytuacji i warunków wprowadzenia zawartej umowy w życie.

## Z połowów rybackich na Helu



Zdjęcie nasze przedstawia obfity połów morswini — delfinów białych, złowionych przez polskich rybaków w ilości 18-tu sztuk o wadze od 75-ciu do 150-ciu kg. i przewiezionych na kutrze „Bór 16”. Widzimy moment wyładowania tych szkudników z kutra na molo w porcie rybackim Hel.

## Wybory radców do Izby Rolniczej z okręgu wyborczego Wilno

W dniu wczorajszym odbyły się wybory radców do Wileńskiej Izby Rolniczej przez zgromadzenie wyborców w okręgu wyborczym Wilno na miejsce ustępujących radców pp. Br. Wędrzickiego, Wit. Staniewicza i Z. Ruszczyca wobec wygasnięcia trzyletnich mandatów wymienionych radców.

Większością głosów wybrani zostali pp. Stefan Żukowski (agronom z OTO i KR), Bolesław Stańczyk (spółdzielca) i Bronisław Wędrzicki (ponownie) Rektor W. Staniewicz jeszcze przed wyborami wycofał swoją kandydaturę.

W tym samym dniu odbyły się wybory radców w pow. świeciańskim (wybrany został Erazm Jelleniowski) i wileńskim woj. wileński, oraz w 5 powiatach woj. nowogródzkiego. Wyniki wyborów w Wilejce i w pow. w-wa nowogródzkiego podamy w następnym numerze.

— Przy zepsutym żołądkiem, zaburzeniach trawienia, niestawności w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. Zalec. przez lek.

## Ukarani administracyjnie

WILNO. Starosta grodzki ukarał Mikołaja Górskiego (Tatarska 12) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu za systematyczne uprawnianie handlu w godzinach zakazanych. Szepela Witkomińskiego (Kalwaryjska 57), administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej 16, grzywną zł. 15 z zamianą na 5 dni aresztu za niezapłacenie ustępu.

Icka Glinkiszka, furmana (Antokolska 81) grzywną zł. 30 z zamianą na 14 dni aresztu za używanie do pracy konia z dużą raną, sięgającą do kości krzyżowej.

Hersza Delatyckiego (Witkomińska 147) grzywną zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu za brudy w sklepie oraz Izraela Elberga, kominiarza z ulicy Subocz 10, grzywną zł. 40 z zamianą na 14 dni aresztu, za niedbałe czyszczenie kominów, co spowodowało zapalenie się sadzy w kominie.

## Znachor...

Kochany nasz ludzek nie ma zaufania do lekarzy.

Ukuł nawet paskudne powiedzonko na ten temat, charakteryzujące dosadnie jego stosunek do fachowej pomocy lekarskiej:

„Och, uż eti dahtary, wyjmné duszu biez pary!“...

Najgorsze zarządzenia lekarzy są, przeważnie przyjmowane z nieufnością i lekceważone przez t.zw. najczystsze warstwy, natomiast zalecenia znanych chorób, wróżbitów, bab-szeptaków i t.p. chętniej najbardziej idiojętym, są wykonywane z wiarą, nabożeństwem i bez szemrania!

Nie dziw, że przy takim nastawieniu prostaczków wszelka akcja zdrowotna władz idzie jak z kamienia, nato-miast wszelkiego rodzaju wydrwigrosze mają rajskie życie...

Miał je i niejaki Jaśkiewicz — znał chorą wdowę, który zerwał przez czas dłuższy na ciemności swych klientów, onegdaj jednak urwała się mu jego dobra passa i został aresztowany w Zabłociu, za oszustwa popełnione w trakcie leczenia przez „zamawianie“...

Wincuk Markotny

## Skradzież 25 łózek

WILNO. W czasie od 22 do 25 b. m. złodzieje skradli ze sklepu mebli Szmulda Aronowa (rynek Kijowski) 25 łózek żelaznych, wartości zł. 350.

## Ostatnie dni wykorzystania ulg podatkowych

WILNO. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 15 lutego r. b. prze-widywało umorzenie zaległości podatkowych nie przekraczających kwoty — 400 zł. których płatność przypadała do dn. 1 stycznia 1934r. przy podatkach: dochodowym, przemysłowym, lokalowym, od nieruchomości, placów i majątkowym.

We wtorek dn. 31 marca upływa ostatni termin wykorzystania tych ulg przez wpłacenie do urzędów skarbowych kwot przewyższających zaległość 400 zł. Wpłaty na poczet zaległości skuteczne po tym okresie nie będą już skracowały umorzenia drobnej zaległości, którą sągana będzie w drodze przymusowej.

## Pogłoski o redukcjach w Magistracie

WILNO. Wczoraj jedno z pism żydowskich podało wiadomość że w magistracie szykowane są redukcje i że co 20 urzędnik będzie zwolniony.

Wiadomość ta wywołała wśród pracowników miejskich zrozumiałe poruszenie tembardziej że termin redukcji został podany na 1 kwietnia.

Jak się dowiadujemy wiadomości o projektowanych redukcjach są przedwczesne i bardzo przesadzone.

## Obniżenie dotacji dla przytulców

WILNO. Magistrat postanowił obniżyć takse placującą przytulcom za dżę ci utrzymywane przez magistrat.

Miast 35 zł. będzie się płaciło 33 zł. miesięcznie, za każde dziecko.

## Zatrudnianie bezrobotnych

WILNO. Chcąc przyjąć z pomocą bezrobotnym w okresie świątecznym magistrat zainicjuje szereg robót ziemnych w mieście. Roboty te rozpoczyna się niebawem.

**Zakład krawiecki MICHAŁ PIECH i Syn**  
Wino, ul. Zamkowa Nr. 10-1 tel. 10 04.  
Poleca na sezon bieżący nowości z własnych msterjałów oraz powierzonych  
KROJ I WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE — CENY NISKIE.

## PŁYTA NA GROBOWIEC MARSZAŁKA

WILNO. W dniu 25 b. m. bawił w Wilnie prof. Jastrzębowski z Warszawy, który uzgodnił z przedstawicielem Magistratu szczegóły zadzwierzenia około mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa. Pro-

fesor Jastrzębowski zakomunikował, że płyta główna jest już całkowicie opiewana i obecnie jeden z zakładów w Warszawie dokonuje jej polerowania. Praca odbywa się na trzy zmiany (dniem i nocą).

## Wybryki w Nowej Wilejce

WILNO. Jak notowaliśmy onegdaj, władze administrac. nie udzieliły Stronictwu Narodowemu zezwolenia na urządzenie w dniu 25 b. m. wieca w N. Wilejce, tak że ci, którzy nie wiedząc przybyli na zapowiedziane zebranie, za stali drzwi zamknięte.

Nieco potem, gdy zapadł zmrok, nieznanzi sprawcy w kilku domach ży-

dowskich wybili szyby, zaś do sklepu spożywczego Gordona, przy ul. Karnej po wybiciu szyb wrzucono (już nie po raz pierwszy) próbkę z gazem ciemnym.

W szkole dla dzieci żydowskich przy ul. Mostowej wybito wczoraj w nocy kilka szyb.

## WŁAMANIE DO BOŻNICY przy ul. Antokolskiej

WILNO. Wczoraj w nocy dokonano włamania do bożnicy żydowskiej przy ul. Antokolskiej 105.

Złodzieje po spłądowaniu lokalu zniszczyli książki do modlitwy i — raz rozwinięli mniejszy rodzaj i osypali

go śmieciami. Ponadto złodzieje rozbili skarbonki skąd zabrali 10 złotych o raz zdjęli ze ściany zegar.

Po pewnym czasie skradziony w bożnicę zegar znaleziono na ul. Piaski gdzie go złodzieje porzucili.

## Notatki

### KONKURS RADJOWY Z NA-GRODAMI

W dniu dzisiejszym o godz. 19,25 zostanie nadany z Rozgłośni Wileńskiej reklamowy skecz pt. Nocna wizyta. W skeczu celowo umieszczone jest jedno nielegiczne zdanie, za którego podanie firmy reklamujące się przysądzi

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**  
Dziś  
„ORFEUSZ W PIEKLE“  
Ceny propagandowe.  
Jutro  
„BIEDNY JONATAN“  
z występem OLI OBARSKIEJ  
Pocz. 8.15 w.

### Dzieciobójstwo

OSZMIANA. Konstancja Czaplińska, wdowa, zamieszkała w Baranach, gm. sołskiej, urodziła w dniu 22 b. m. nieślubne dziecko, które pozbawiła życia. Kochanek Czaplińskiej, Władysław Adamowicz, zakopał zwłoki w sieni domu. Trupa noworodka odnaleziono.

### Złodzieje w aptece

MOŁODECZNO. W nocy 25 b. m. do apteki Aleksandra Gilberta w Kraśnem dostał się złodziej, który skradł z kasy około zł. 80 w bilonie. Następnie złodziej wszedł do syplalni, otworzył szafę z ubraniami i zabrał marynarkę z dokumentami. Więcej nie zdążył, ponieważ spłoszono go.

W drugą rocznicę zgonu  
**ALEKSANDRA BROCHOCKIEGO**  
w poniedziałek 30 marca o g. 9 ej rano odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele O.O. Jezuitów (św. Kazimierza)  
O czym zawiadamiają krewnych i znajomych  
Żona i dzieci.

### KRONIKA WILENSKA

**PIĄTEK**  
Dziś 27  
Jana Demasa  
Jutra  
Jana Kepist.

Wichry słoneczny g. 5.08

Zachód słońca g. 5.43

### SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 26 marca 1936 roku

Cisnienie średnie 765  
Temperatura średnia + 1  
Temperatura najwyższa + 5  
Temperatura najniższa — 4  
Opad —  
Tendencja spadek  
Uwagi pogodnie

### PROGNOZA POGODY Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 27 marca 1936 r.:  
W dalszym ciągu pogoda przeważnie pochmurna z opadami, głównie na południu kraju.  
Niecno ciepło.  
Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

### PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A“.

Attler Chaim, kupiec z Warszawy, Rabinowicz Józef, kupiec ze Słonima, Maksimowicz Józef z Kowla, Woźniakiewicz Michał, inżynier z Warszawy.

**Hotel Europejski**  
Pierwszorządny  
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

### PRZYBYLI DO HOTELU EUROPEJSKIEGO.

Rotm. Nowakowski Tadeusz z Suwałk, Silber Nachman, kupiec ze Lwowa, Kajman Izrael, kupiec z Kolno, Siewruk Kazimierz, ziemianin z Baranowicz, Stodołowicz Romuald, kupiec z Łęczycy, Wulf Deno, kupiec z Warszawy, dr. Sopoćko Romuald z Lidy, adw. Wisłoni Franciszek z Lidy, Nusiłowicz Stanisław, kupiec z Warszawy, Tom Abraham, kupiec z Warszawy.

### DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysokiego (Wielka 3), Frumkinów (Niemiecka 23), Augustowskiego (Kijowska 2).

### KOSCIELNA

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej — Rekolacje wielkopostne. O. P. Pelletier Z. K. wygłosi w dniu dzisiejszym punktualnie o godz. 7-jej wieczorem drugą skolei konferencję p. t.: „Współdziałanie człowieka w dziele Odkupienia“.

Dalszy porządek ćwiczeń jest następujący:

1) Sobota. Godz. 7 rano konferencja dla pań. Godz. 7 wieczorem konferencja ogólna. Spowiedź w godzinach wieczorowych.  
2) Niedziela. Godz. 8 rano Msza św. z Komunią św. wspólna i konferencja. Godz. 6 po poł. konferencja i zakończenie ćwiczeń duchowych.

### ZEBRANIA I ODCZYT

— Walne Zebranie Stow. Architektów R. P. w Wilnie. Zarząd SARP-u, oddział w Wilnie, przypomina wszystkim swoim członkom, że dalszy ciąg Walnego Zebrania odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 6 popoł. w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Wileńska 33.

— Odczyty o Opiece Społecznej. W sali Federacji PZO pl. Orzeszkowej Nr. 11 odbędzie się następne z cyklu odczyty, organizowane przez Komitet Zblokowanych Organizacji Kobiecych: Stan obecny Opieki Społecznej na terenie m. Wilna — wygłosi p. Maria Hillerowa — dnia 27 marca (piątek) o godzinie 5,30.

Podstawy prawne Opieki Społecznej — wygłosi p. adw. Eugenja Szabelska dnia 30 marca (poniedziałek) o godzinie 5,30.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— Rowerem z Wilna do Jugostawii. W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 19-j w Towarzystwie Krajoznawczem przy ul. Ostrobramskiej 9, nauczycielka gimnazjum Orzeszkowej, p. Petrusiewiczowa, wygłosi odczyt ilustrowany pod tytułem „Rowerem z Wilna do Jugostawii“.

Wstęp wolny, goście mile widziani.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci  
ś. † p.  
**Zygmunta Rukóżyo**  
odbędzie się msza żałobna za spłkój Jeg. duszy w kościele św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej 28.III 36 r. o godz. 8 i pół rano.  
O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych  
ŻONA I DZIECI.

— W dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia r. b. od godz. 17-jej do 20 odbędzie się w lokalu ZOR ul. Orzeszkowej 11a m. 1. „Iszy informacyjny kurs PCK“ — z zakresu ratownictwa przeciwgazowego z następującym programem: 30. 3. 36 r. od 17 — 20 — „Co to są gazy i środki chemiczne bojowe“ — prof. USB dr. S. Schelling — Siengalewicz; 31. 3. 36 r. od 17 — 18 — „Akcja ratownicza PCK“ — mjr. J. Korezyński i od 18 — 20 „Obrona indywidualna i zbiorowa“ — kpt. M. Chmielewski; 1. 4. 36 r. od 17 — 19 — „Ratownictwo i pierwsza pomoc, niesiona zagrożonym“ — asystent USB dr. Puchowski. Sekretariat ZOR przyjmuje zapisy odcień w godz. od 18 — 20.

### RÓŻNE

— Dziś Pan Twardowski najpóźniejsze, najnowsze dzieło wg. Ad. Mickiewicza, już w kinie „Pan“.

### TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“  
Dzisiejsze przedstawienie propagandowe. Dziś nieśmiertelny „Orfeusz w piekle“ z nowym, aktualnym tekstem T. Bujnickiego, z Bestani, Wawrzewiczem, Tatrzańskim i Szezwinińskim w rolach głównych.

Jubileusz Aleksandra Wileńskiego. W sobotę, ku uczczeniu pracy artystycznej Aleksandra Wileńskiego, gramą będzie po raz pierwszy klasyczna op. Millockera „Biedny Jonatan“, którą pieczętowiec zarówno scenicznie, jak i muzycznie przygotowuje sam jubilat. W operetce oprócz całego zespołu artystycznego, gościnnie wystąpi Ola Obarska. Kierownictwo nie szczędzi starań i kosztów, aby obchód jubileuszowy wypadł imponujący.

Poranek symfoniczny w „Lutni“. Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyłczyńskiego, wystąpi z koncertem w najbliższą niedzielę o g. 12.15 w pol. Jako solistka wystąpi Stanisława Korwin — Szymanowska. W programie: Gluck, Haydn, Opieński, Dobuszycki, Maliszewski i inni.

### Teatr Pohulanka

Dziś o g. 8 wiecz.  
**Wesele Figara**  
komedia w 5 aktach

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w piątek dn. 27 bm. o godz. 8ej przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni acydo-skonata komedia Beaumarchais, w przekładzie T. Boya-Zełenskiego, z ilustracją muzyczną Mozarta „Wesele Figara“ w wykonaniu świetnie zgranego zespołu.

„Matura“ — nowa sztuka W. Fodor, jednego z najpopularniejszych komediopisarzy współczesnych, który takimi utworami jak „Początek przed lustrem“, „Kiedy kobieta kłamie“ etc. zdobył sobie europejski rozgłos, święci obecnie triumfy w Warszawie, gdzie grana jest od szeregu miesięcy z nie-słabnącym powodzeniem. Teatr Miejski zapowiada premjerę „Matury“ w początkach przyszłego tygodnia.

— Teatr „REWJA“ ul. Ostrobramska 5. Dziś w piątek 27 marca powtórzenie oryginalnego programu re-wjowego pt. „Licytacja świata“ z udziałem zwyciężonego Zespołu Artystycznego z Trium Trzosańskich na czele. Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9 minut 15.

— TEATR REWJI „MURZYŃ“, ul. Ludwisarska 4. Dziś rewelacyjna rewja pt. „To jeszcze nie“, przy udziale całego zespołu artystycznego, oraz powtórzenie występów chóru kozaków ku bańskich. Ceny miejsc nie podwyższono — od 25 gr. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9-jej wiecz.

### CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — Pan Twardowski.  
CASINO — Za chwilę szczęścia.  
HELIOS — „Samochód Nr. 99“.  
ŚWIATOWID — Wojna w królestwie walcu.  
LUX — „Żywy zastaw“

## Wesoły Murzyn

„TO JESZCZE NIC”

Program bieżącej rewii „Murzyn” p. t. „To jeszcze nic” stoi zdecydowanie pod znakiem „Chóru Kozaków Ku-bańskich”, którzy zarówno co do ilości produkcji jak i ich poziomu artystycznego wybijają się na pierwsze miejsce!

Miejmy nadzieję, że mimo iż afisze zapowiadają że obecne występy chóru są pożegnalne, zobaczymy jeszcze i w następnym programie tych sympatycznych artystów...

Występują oni raz jako Kozacy, to znów w charakterze Cyganów: śpiewają, grają, tańczą...

O ile produkcje ich muzyczne w zespole baletowym nie wykraczają poza granice poprawnej przeciętności, popisy wokalne w repertuarze cygańskich romansów i rosyjskich pieśni ludowych odznaczają się wysokim poziomem artystycznym.

Soczyste, mocne głosy, dużo uczucia, staranne cieniowanie i modulacja głosowa, dobre zaśpiewanie i pewność wykonania, składały się na miłą dla ucha całość...

Programy drukowane nie podają, niestety, nazw poszczególnych piosenek, wymienimy więc tu kilka szczególnie udanych z pamięci, a więc: „Wniz po matuszkie, po Wotgie”; „Czubycki”; „Wo pole bierzoja stojala”; nieco bladej wypadła natomiast piosenka z filmu „Wiesioły Rebiata”...

Również wysoki był poziom kozackich produkcji tanecznych; zwłaszcza wyróżnić należy technikę tancerza, który wykonywał klasyczne „prysydy” z fenomenalną wręcz lekkością i pewnością!

Pompatycznie nazwany „operetką” obraz taneczno - śpiewny: „W tabo-rze cygańskim” w wykonaniu zespołu kozackiego był najbardziej porywającym numerem całej rewii obecnej; niekłamany szal taneczny, który ogarnął tancerzy i ich „primadonę” na scenie udzielił się wszystkim obecnym i rozkołysał całą sennąwą dotychczas salę; przytupywała, kłaskała i wykrzykiwała do wotru rozhułkanym tancerzom galeria i parter; chwila jeszcze a — zdawało się — puszcza się w nieokielnany tan wszyscy!...

Co do duetu tanecznego: Zaira i Milewski to w paru krótkich produkcjach wykazał on lekkość i werwę, a w obrazku tanecznym „Handlarz niewolnic” ponadto i niebylejaki kunszt taneczny!...

W śpiewach solowych był, jak zawsze, niezawodnym J. Granowski.

Gorzej nieco przedstawia się sprawa ze sketchami.

Prolog „W klinice lalek” — pusty i bezbarwny, razil swym nieco trwałym i cynicznie materialistycznym tekstem śpiewanego przez „lalki” refrenu. Obrazek „Przemysłowicy”, mimo strzelania na scenie i za sceną był ciekliwosentymentalną budzą.

Nieco lepiej wypadł zato, głuputki, ale zabawny sketch Własta p. t. „Zdun”, oraz swojski obrazek końcowy z ułanami ks. Józefa...

O wodewilu „Złoty strażacki” nie możemy nic powiedzieć jako że go nie pokazano w ogóle!...

Na zakończenie podkreślić należy znaczną poprawę strony dekoracyjnej rewii; zwłaszcza w niektórych obrazkach i numerach tanecznych tło w głębi naprzekład było wcale estetyczne.

O ile chodzi o ocenę ogólną obecne go programu to stwierdzić wypadnie, że za wyjątkiem produkcji kozackich jest on mocno dychawiczny!

Ani girłasek, ani komika, ani żadnych kobiecych twarzy, które zdobiłyby i urozmaicały poprzednie programy „Murzyna”, słowem ściśle potwierdzenie jego tytułu: „To jeszcze nic!”

Miejmy nadzieję, że w następnym programie p. t. „Coraz to lepiej!” (będzie naprawdę lepiej!...) J. C.

## FILMOWEJ TAŚMIE

### „CASINO”

„ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA”

Młody milioner, hulaka i utracusz staje się mimowoli przyczyną śmierci szlachetnego doktora i sprawcą kalectwa jego żony. Przejścia te wstrząsnęły młodzieńcem, a głęboka miłość do skrzywdzonej kobiety każe mu resztę życia poświęcić jej szczęściu. Temat bardzo trudny do ujęcia na filmie. — Psychologizowanie na ekranie łatwo może stać się nudne. Uratować sytuację może tylko doświadczenie i pierwszorzędne wykonanie aktorskie.

Reżyser (John M. Stahl) umiejętnie wziął się do rzeczy. Zapewnił też sobie współdziałanie aktorów. Irena Dunne obok pięknej powierzchowności potrafi w grze swjej wyrazić najsubtelniejsze stany wewnętrzne. Robert Taylor, którego z najlepszej strony poznaliśmy w „Sześciu godzinach dr. Morgana” i w „Melodji wielkiego miasta” z powodzeniem przezwycięża trudności swej roli szczególnie w drugiej połowie obrazu nieco za poważnej dla młodzieżowej aparycji aktora. Role poboczne i epizodyczne obsadzone zostały przez takie renomowane sily jak Charles Butterworth i Frank Morgan. Film aktorski musiał otrzymać solidne sily w obsadzie.

Nieodłączną wadą tego rodzaju filmu jest nadmiar dialogów. Nie powiększają także efektu luki w scenariuszu. Wiele drobniejszych przygniata momenty ważniejsze, co odbija się na konstrukcji całości.

## PROCES WYDAWCÓW KOMUNISTÓW

WILNO. — Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się ze znacznym opóźnieniem, gdyż na rozprawę nie stawili się oskarżony Tawłaj, przebywający w więzieniu. Oskarżony jest chory, przypominamy, że w pierwszym dniu rozprawy sprawa Tawłaja była wyłączona również ze względu na jego chorobę.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący oznajmił, że mimo niestawiennictwa oskarżonego

przewód sądowy będzie trwał w dalszym ciągu.

Proces białoruskich wydawców i „literatów” komunistycznych zmknął się wczoraj badaniem o statkach świadków, których zeznania nie nowego do sprawy nie wniosły. Część dnia zajęło zapoznanie się Sądu z dowodami rzeczowymi.

Głosy stron rozpoczną się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

Z. A.

## Środa Literacka

### „Charakter Polaków o oczach dawnych pisarzy polskich”

Odczyt prof. Konrada Górskiego

Prelegent na wstępie swego odczytu wyraził wątpliwość, czy istnieje ogólny charakter narodowy i czy można go zdefiniować? Zespół cech właściwych większości danego narodu może stanowić podłoże do jego charakterystyki, ale jakże często ta charakterystyka jest błędna i pobeżna. Jesteśmy skłonni wysnuwać wnioski o innych narodach, opierając się na jakichś subiektywnych wrażeniach — zaś zaś nasz o własnym narodzie trudny, bo pozbawiony perspektywy, wypływający często z luźnej obserwacji cech własnych i bliskiego otoczenia — prowadzić musi do pobeżnych i mylnych wniosków. O trudności takiej syntezy charakteru narodowego potykali się nieraz pisarze polscy: Długosz, Kromer, Trebecki, Krasinski, Brodzinski, Zeromski i inni. Z cytów tych autorów, przytoczonych przez prelegenta usłyszeliśmy o naszej rozrzućności, pijaństwie, łatwości, niedbalstwie — i wszystkie te cechy tak często słyszane i powtarzane nie zrobiły na słuchaczach wielkiego wrażenia. Dopiero sąd Krasinskiego wyrażony w liście do ojca (częściowo tylko wydrukowanym) ostry i bezwzględnie stwierdzając w nas brak wysokich duchów, prowadzących do wielkich zbrodni, czy wielkiej cnoty — wpłynął na słuchaczy deprymująco. Przywykliśmy dotychczas sądzić, że Polacy — to naród pełny gestu i fantazji. Krasinski ten sąd obalił, przedstawiając w śmiałych słowach całą bezbarwność polskiej psychiki.

Z pesymistycznych zarzutów pisa-

rzy polskich — jednostronnych, bo poruszających przeważnie braki i wady Polaków, bez głębszego wyszczególnienia znakomych zalet należałoby wysnuć jaknajgorsze wnioski: że jesteśmy łatwi w błędach i trudni w cnotach i że błędy nasze są pozbawione cech wielkich namiętności.

Prelegent jednak przekonał publiczność, że coś musi być w tych sądach o Polakach nie w porządku skoro nasz naród pomimo tak znacznych wad żyje i rozwija się. Kończąc temi słowami zebranie prof. Górski podał myśl dyskutantom do omówienia także zalet polskich. Dyskusja jednak bardzo zwięzła poszła całkiem innymi torami. Prufferowa tłumaczyła trudność wprowadzenia syntezy charakteru polskiego właściwościami antropologicznymi różnych ras, zamieszkujących Polskę; p. Adamus uzupełniając odczyt przedstawił próby historyków polskich, zdających do ścisłego zdefiniowania ducha narodowego; p. Adolphiówna poruszyła współczesne nastawienie młodzieży polskiej — reszta dyskusji nie przyniosła nic nowego i ciągle się obracała w kole zagadnień już omówionych przez autora.

Odczyt wypowiedziany pięknym językiem i stylem, ujęty w doskonałą kompozycyjnie formę, a urozmaicony cytowanymi pisarzami — wzbudził wśród licznie zgromadzonej publiczności wielkie zainteresowanie i wywołał długo nie milknącą brawę.

H. Ł.

## Od Administracji

Uprowadzamy naszych Sz.Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go kwietnia 1936 r. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim, zalegającym do tego dnia w opłacie.

## Patronalne Święto Kobiet

W dniach 24 i 25 marca Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Wilnie obchodziło swoje doroczne święto Patronalne przypadające na uroczystości Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.

W roku bieżącym zaniechano utartego zwyczaju organizowania Akademii, lecz w inny sposób uczczono ten dzień uroczysty — zapoczątkowa-

nem pracy na nowym odcinku — wychowania Katolickiego.

W dniu 24 marca odbył się w Sali Stow. Techników odczyt publiczny n. t. „Poznajmy dziecko” wygłoszony przez p. Adelfę Stefanowicz, Kierowniczkę Poradni Wychowawczej Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Wilnie. Prelegentka wyszła z założenia A. K., — której celem jest odnowienie wszystkiego w Chrystusie przez wychowanie pełnego człowieka, następnie scharakteryzowała pokrótce najważniejsze okresy rozwoju człowieka, wreszcie zwróciła uwagę na znaczenie liturgii w wychowaniu katolickim jako jednego z bardzo ważnych czynników wychowawczych.

W dniu 25 marca członkinie KSK oraz zaproszeni goście wzięli liczny udział w Mszy Św. celebrowanej przez J. E. X. Arcybiskupa Metropolity w Kaplicy Serca Eucharystycznego, następnie została dokonana Intronizacja Najśw. Serca Jezusowego w biurze KSK przy ul. Metropolitanej 1, podczas której liczna już dzisiaj, bo przeszło 8.000 rodzina organizacyjna KSK została ofiarowana specjalnej opiece i służbie Chrystusa — Króla.

W końcu J. E. X. Arcybiskup Metropolita Wileński poświęcił Poradnię Wychowawczą i w krótkim przemówieniu życzył owocnej pracy i jaknajlepszego rozwoju nowopowstałej placówce, która postawiła — sobie za cel przeciwdziałanie nowoczesnym areligijnym prądom wychowawczym i wyteżoną pracę nad wychowaniem Katolickim.

Liczne zebrani goście z zainteresowaniem oglądali skromny pokaz pomocy naukowych, w które została zaopatrzona Poradnia Wychowawcza i z ciekawością słuchali wyjaśnień dawanych przez Kierowniczkę Poradni.

Serdeczne słowa uznania i zachęty do pracy są najlepszym dowodem, jak bardzo potrzebna była ta placówka.

Przy tej okazji zostało zorganizowane studium wychowawcze dla matek i wychowawczyń, które będzie odbywało swoje zebrania co tydzień, by w formie referatów dyskusyjnych omawiać zagadnienia wychowawcze. Na studium zgłosiło się 30 osób.

Poradnia Wychowawcza mieści się przy ul. Metropolitanej Nr. 1 pokój Nr. 5 i czynna jest dla osób zainteresowanych nią: we środy godz. 10—13, we czwartki godz. 16—19, i w piątki godz. 10—13.

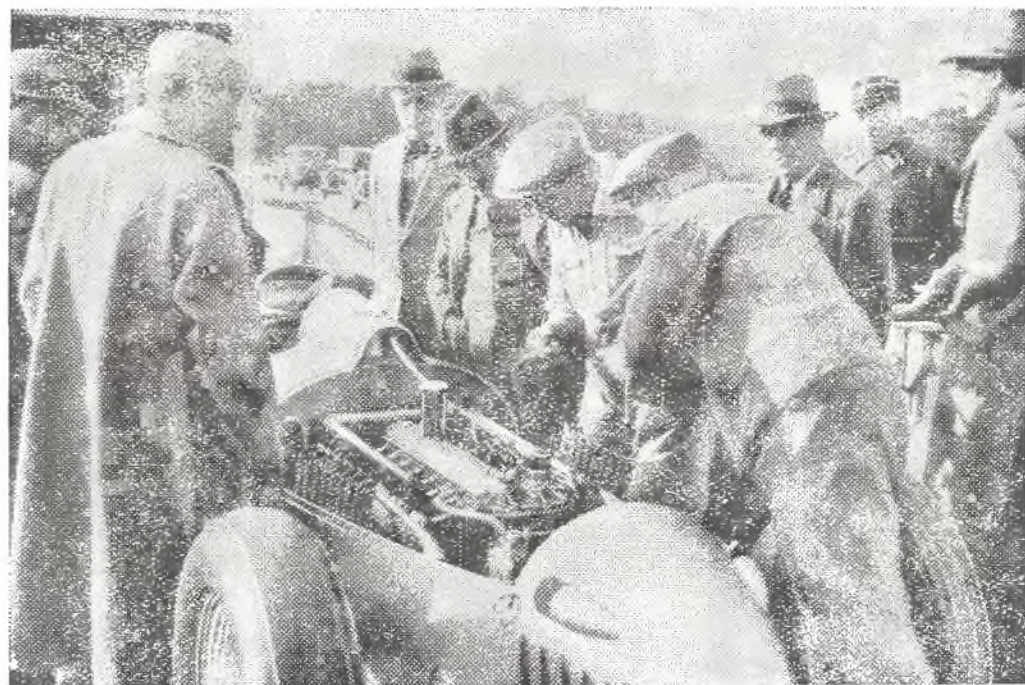
Tad. C.

Zdjęcia na wysokim poziomie, z wyjątkiem kilku błędów w ustawieniu światła.

W dodatkach kolejny raport z Polesia, które okazało się prawdziwą skarbnicą literacką, dziennikarską i fotograficzną.

# W terenie i na torach

## Nowy rekord samochodowy



Słynny kierowca niemiecki Hans Stuk zdołał już podczas pierwszej jazdy próbnej nowym wozem wyścigowym firmy Auto — Union, ustanowić nowy rekord świata, przebywając na autostradzie Frankfurt nad Menem Darmstadt 5000 metrów z lotnym startem z przeciętną 312 klm. na godzinę, czyli 5 klm. w 57 sekund. Pobili on w ten sposób rekord Amerykanina Joe Jenkinsa o prawie 90 klm. w godzinie.

## Sprawa mistrzostw lekkoatletycznych Polski

WILNO. Z Wilna wyjechał do Warszawy delegat wileńskiego okręgowego Związku Lekkoatletycznego red. Nieciecki celem przeprowadzenia pertraktacji z zarządem

PZLA w sprawie głosnej już po pozycji zręczenia się przez Wilno organizacji indywidualnych mistrzostw lekkoatletycznych Polski.

## Legja warszawska wyjeżdża do Wilna

Zapaśnicą drużyna Legii warszawskiej wyjeżdża do Wilna na mecz p. pagandowy z PKW Ognisko. Mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę. Warszwianka drużyna wystąpi w składzie

Neubauer II, Neubauer I, Langman, Słazak, Reda, Nowicki, Kaźmierczak. Kierownikiem drużyny będzie p. Ostrowski.

## Tenis w Klubie Prawników

Zarząd Sekcji Tenisowej Klubu Prawników zawiadamia, że na sezon roku 1936 zostały ustalone następujące warunki korzystania z kortów Klubu.

Członkowie Sekcji będzie obowiązali składać sezonową w kwocie 10 zł., płatną przy rozpoczęciu sezonu. Ponadto członkowie Sekcji będą uiszczali opłatę po 25 gr. od osoby za godzinę gry w singlu i 15 gr. za godzinę gry w dublu. Gości będzie obowiązywała opłata 50 gr. od osoby za godz. gry w singlu i 25 gr. za godzinę gry w dublu.

Ponadto członkom sekcji będzie przysługiwał przywilej wyłącznego prawa zapisywania kortów w godzinach zastrzeżonych, prawo brania udziału w rozgrywkach klasyfikacyjnych, bezpłatne korzystanie z szafek w szatni klubu i t.p.

W związku z koniecznością niezwłocznego przystąpienia do remontu kortu i konserwacji urządzeń, dla uzyskania niezbędnej na ten cel gotówki, Zarząd Sekcji zwraca się z wezwaniem do nie-

zwłocznego wpłacania składki sezonowej w całkowitej jej kwocie. Z działalności Klubu na sezon letni na pierwszy plan jest wysuwane dalsze rozszerzenie agendy sekcji żeglarskiej, opartej o jeziora Trockie (Skajście) w Karaciszkach, przyczem zapadły postanowienia zaopatrzenia Sekcji w uzupelniający tabor, urządzeniu schroniska dla dorywczych pobytów w Karaciszkach, przeprowadzenia na początku sezonu propagandowych kursów żeglarskich.

Powołany na Walne Zebraniu Zarząd: p.p. Michał Krukowski, Stanisław Kukiel, Krajewski Wilhelm Tomaszewski, Wacław Cywiński, Witold Tarasiewicz, Witold Rymkiewicz, Konstanty Murza - Murciz, Władysław Niemczewski i p. Sobański Tadeusz.

Komisja rewizyjna w składzie: Piotr Narębski, Kazimierz Zwierko i Witold Jankowski. Na kierownictwo Sekcji Tenisowej powołano Bohd. Dowbora, na kierownictwo Sekcji Wodnej Władysława Niemczewskiego.

## Estoncy koszykarze w Warszawie

Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałego triumfu z udziałem US Ryga, a już AZS przygotowuje nowe widowisko. Będzie nim turniej siatkówki i koszykówki kobiecej i męskiej z udziałem RUSS Tallin — Polonji i AZS. Program turnieju będzie się przedstawiał następująco:

Sobota 28 marca r.b.:

godz. 19 RUSS — Polonja siatk.

kobieca.

godz. 20 RUSS — AZS kosz. kob.

godz. 21 RUSS — Polonja kosz.

Niedziela 29 marca r.b.:

godz. 19 RUSS — AZS siatk. kob.

godz. 20 RUSS — Polonja kosz.

godz. 21 RUSS — AZS kosz. kob.

godz. 21 RUSS — AZS kosz. męska

Zawody te odbędą się na sali YM-CA ul. M. Komornickiej 5.

## Jakie zmiany zostaną wprowadzone w regulaminie POS.

Zapowiedź zmian w regulaminie POS wywołała zrozumiałe zainteresowanie. Po znanych już modyfikacjach ogólnych, w zestawie minimum, przeprowadzone będą następujące zmiany: Wymagania stawiane przy uzyskaniu odznaki wysokiej sprawności będą o wiele większe niż dotychczas. M. in. starających się o tę odznakę obowiązywać będzie wykazanie się umiejętnością pływania.

Warunki uzyskania odznaki sprawności przeciętnej będą mniej więcej te same, jakie obowiązywały dotych-

czas. Do ćwiczeń wprowadzone zostały podnoszenie ciężarów i zapasnicstwo.

Skoki wykonywane będą nogą do woli tak samo, jak rzut gramatem ręką silniejszą.

Dla młodzieży od lat 12 do 16 przewidziane są 3 grupy ćwiczeń: w 1-iej znajdzie się pływanie, narciarstwo lub łyżwiarstwo, w 2-iej bieg na 60 m. i skok wzwyż. 3 grupa obejmuje ćwiczenia gimnastyczne. W razie piłką ręką lantawą uzyskać trzeba będzie razem 67 pkt. według tabeli miernika sprawności fizycznej.

Do prób o odznakę sportową dopuszczani być mają tylko ci kandydaci, którzy wykazali się odbyciem przynajmniej 12 treningów w okresie od 4 do 12 tygodni.

## PROJEKT NASZYCH TENISISTÓW

Przed spotkaniem z Austrią o puchar Davisa, polscy tenisisti rozegrają mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Pozatem Legja projektuje sprowadzenie w końcu kwietnia tenisistów angielskich lub francuskich do Warszawy.

Dnia 5 kwietnia wyjeżdża do Aten na mistrzostwa tenisowe Grecji, polska reprezentacja tenisowa w składzie Jędrzejowska, Hebda, Tłoczyński i Spychała.

Warszawski Lawn Tennis Klub zwołuje na dzień 2 kwietnia walne zebranie swoich członków. Zebranie odbędzie się we własnym domku klubowym.

## KONKURS MUZYCZNY PUWF NIE DAŁ WYNIKÓW

Po zapoznaniu się z pracami, nadesłanymi na konkurs muzyczny PUWF i PW. Sąd Konkursowy doszedł do przekonania, że prace te nie kwalifikują się pod względem muzycznym do przyjęcia jako hymn lub marsz sportowy, a tem samem do nagrodzenia, wobec czego Sąd Konkursowy zaproponował zorganizowanie nowego konkursu, którego warunki opracowałyby specjalnie wyłoniona komisja.

Sąd Konkursowy postanowił wyróżnić pod względem tekstu prace pod godłem „Wisła” i zakwalifikować je do nowego konkursu.

Na zebraniu Sądu Konkursowego obecni byli: ppłk. Teuchman, mjr. dyplom. Wojciechowski, kpt. Doreżyński, Karol Trzykowski, prof. Sikorski, prof. Kazuro, prof. Maklakiewicz, prof. Le-feld, dr. Siedziński, dyr. Rudnicki, p. Kwaśnicowa, red. Nirenberg i red. W. dąrkiewicz.

W związku z uchwałą Sądu Konkursowego PUWF i PW zawiadamia, iż prace konkursowe są do odebrania względnie na żądanie będą przesłane autorem.

## ZGON WYBITNEGO SPORTOWCA

Jedną z najbardziej znanych osobistości w angielskim sporcie piłkarskim John Mc Kenna zmarł w Liverpoolu w wieku lat 79.

John Mc Kenna był prezydentem angielskiej federacji piłkarskiej. Do ostatniej chwili zajmował się czynnie sprawami sportowymi.

## WYCIECZKA DO WOROCHTY

Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie urządziła w dniach 6—16 kwietnia obóz — wycieczkę do Worochty. Całkowity koszt wycieczki (przejazd, utrzymanie w pierwszorzędnym pensjonacie) zł. 42.— W programie obozu przewidziany jest szereg imprez turystyczno-narciarskich, wycieczki na Czarnohorę. Informacje i zapisy w lokalu AZS codziennie w godz. 19—20.

## ESTONSCY WYBITNICZY NIEMCZECH

BERLIN. W Saarbrücken odbył się mecz zapasniczy, w którym olimpijska drużyna Niemiec pokonała reprezentację Estonji 4:1. Mecz odbył się w 5-ciu kategoriach wagi.

Wszelkie narzędzia i przybory  
MLECZARSKIE, PSZCZELARSKIE I OGRODNICZE  
oraz preparaty chemiczne do zwalczania chorób i szkodników roślin  
poleca  
Zygmunt Nagrodziński w Wilnie  
Zawalna 11-a



## „GAZETA POLSKA” Pauza w kryzysie

Londyn, w marcu

Pisma angielskie donoszą, że włoskie aeroplany bombardowały posterunek angielskiego Czerwonego Krzyża. Stało się to po ogłoszeniu Białej Księgi, która, między innymi, proponuje w rozdziale szóstym okupację 20 kilometrów strefy Nadrenji przez „sily międzynarodowe”. W danym wypadku chodzi o wojska dwóch poręczycieli Locarna, t. j. Anglii i Włoch. Podczas gdy wojna abisyńska trwa w całej pełni i „lokarneńczycy” stosują sankcje przeciw Italii jako gwałcieliowi paktu Ligi, Anglia ma razem z nią stać na straży tego paktu i traktatu wersalskiego, naruszonych przez Niemcy. Paradoksalnie bardzo ponury. Burzy się przeciw niemu opinia angielska. Jakiś — zapytuje ona — czy mamy po tem wszystkim, co się stało, podać dłoń pojednania Włochom, wybaczyć im winę, zdradzić równocześnie członka Ligi — Abisynię — zgodzić się na warunki pokojowe, dając Włochom co najmniej tyle, ile odrzucono przez nas plan Hoare’a i Laavla, dlatego tylko, że sygnatariusze Locarna nie potrafili znaleźć innego „kompromisu”? Gdzie tu logika i sprawiedliwość?

Podobnych paradoksów można byłoby doszukiwać się znacznie więcej w zawiłym dokumencie, który wywołał gwałtowne protesty w Berlinie, zadowolenie w Paryżu, a poważną krytykę w Londynie. Jeśli nawet nie sprawdzi się przewidywania niektórych pism tutejszych, że kryzys reński pociągnie za sobą kryzys gabinetu angielskiego, nie ulega wątpliwości, że jego Biała Księga spotka się z ostrą opozycją w parlamencie. Organy zbliżone do rządu starają się uprzedzić ją, twierdząc, że wysunięty projekt to nie żaden skończony układ, lecz jedynie podstawa do dyskusji.

Gdy słowa te piszę, odpowiedź Niemiec nie jest jeszcze znana. Dzisiejsze wiadomości z Berlina roją nadzieję, że kanclerz Hitler skłonny jest, mimo wszystko, do podjęcia pertraktacji w sprawie innych punktów, poruszonych w owym dokumencie, że nie odrzuci on go w całości i jeszcze raz skorzysta z okazji, by zmanifestować dążenia pokojowe Niemiec. Zobaczymy.

Lecz jakkolwiek wypadnie ta odpowiedź, rząd będzie musiał wytłumaczyć się przed opinią kraju, dlaczego zgodził się na daleko idące koncesje pod adresem Francji i wyjaśnić dokładnie co one oznaczają?

Od jedenastu lat każdy rząd angielski zapewnia parlament, że nie posunie się „ani o krok poza Locarno” i nie podejmie żadnych nowych „commitments” (zobowiązań) w Europie. Co się zaś tyczy Locarna, każdy szef Foreign Office’u oświadczał, że nie zawiera ono nic takiego, co mogłoby „automatycznie” wpłacać Anglię w wojnę i że jest ona jedynym sędzią, rozstrzygającym w ostatniej chwili, czy zaszedł wypadek, kiedy sankcje wojenne wchodzi w moc. Anglia stała się trzymała się zasady, iż zgóry nie będzie zajmować stanowiska wobec „hipotetycznych faktów”, zachowując sobie swobodę decyzji do momentu, kiedy one nastąpią.

Poraz pierwszy wbrew tej zasadzie Biała Księga stwierdza wyraźnie jej zobowiązania w razie odmowy Niemiec na propozycje czterech sygnatariuszów paktu reńskiego. Coprawda nie są one

jasne i niewiadomo, na czym ma polegać niezwłoczne „przyjście z pomocą” Francji i Belgii? Oczywiście nie ma tu mowy o tem, by Anglia przywracała siłą status quo w Nadrenji, starając się usunąć stamtąd razem z innymi lokarneńczykami wojska niemieckie, innymi słowy, wypowiadając wojnę Niemcom z tego powodu. — Lecz aneks do Białej Księgi w formie listów przedstawicieli Anglii i Włoch do przedstawicieli Francji i Belgii przewiduje natychmiastowe konsultacje rządów, a przedewszystkiem sztabów generalnych nad środkami, jakie należy przedsięwziąć. Rzeczą nową jest również wprowadzenie zasady wzajemności. Według Locarna Anglia i Włochy były tylko poręczycielami paktu reńskiego, lecz nie otrzymywały za to żadnych kompensat ze strony państw reńskich. W aneksie natomiast jest wyraźnie powiedziane, że podejmą one wszelkie możliwe kroki celem zapewnienia ich bezpieczeństwa przed niesprowokowaną agresją państw reńskich. W aneksie natomiast jest wyraźnie powiedziane, że podejmą one wszelkie możliwe kroki celem zapewnienia ich bezpieczeństwa przed niesprowokowaną agresją państw reńskich. W aneksie natomiast jest wyraźnie powiedziane, że podejmą one wszelkie możliwe kroki celem zapewnienia ich bezpieczeństwa przed niesprowokowaną agresją państw reńskich.

Należy jeszcze raz podkreślić, że wszystko to jest przewidziane na wypadek odmowy Niemiec, niemniej jednak w tej części plan londyński odbiega od dotychczasowych koncepcji angielskich. Czy jest to tylko posunięcie taktyczne dla wywarcia silnego nacisku na Niemcy, czy też kryje się w nim, jak niektórzy twierdzą, tendencja do aliansu wojskowego — pytania te, bardzo alarmujące angielską opinię publiczną, domagają się odpowiedzi.

Niepokoja one nie tylko skrajnych izolacjonistów angielskich, którzy od dawna prowadzą kampanię przeciw Locarnu i żądają wycofania się Anglii z jej wszystkich „commitments” europejskich, lecz znaczny odłam konser-

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

watystów i kół lewicowe. Jeden z liderów Labour Party, Tom Johnston, ma podczas nadchodzącej debaty w Izbie Gmin zgłosić wniosek, by rząd przed rozpoczęciem konsultacji sztabów generalnych zasięgnął opinii kraju w drodze plebiscytu. Jest bardzo wątpliwe, czy pod takim hasłem rząd zwyciężyłby w wyborach. Większość opinii angielskiej niezależnie od tego czy popiera ideę „systemu kolektywnego”, czy też jest zupełnie rozczarowana Genewą, pragnie porozumienia z Niemcami. Lewica jej nie stanowi pod tym względem wyjątku. — Przeciwny Anglik nie jest w stanie pojąć, dlaczego teraz z powodu wkroczenia wojsk niemieckich do miast niemieckich podnosi się większy gwałt, niż wówczas, gdy Hitler wprowadził powszechną służbę wojskową i tworzył swą wielką armię, flotę i lotnictwo. Niema on najmniejszej chęci bić się o to.

Propozycje, jakie między sobą uzgodnili sygnatariusze paktu reńskiego, należą do ich własnych spraw i porachunków z Niemcami. Radę Ligi, jako całość, interesują one o tyle, o ile porażają o szerokie problemy bezpieczeństwa i pokoju europejskiego. Wśród członków Rady coraz silniej zaznacza się opór przeciw mobilizacji Ligi w sprawach, gdzie rozstrzygnięcia zapadają poza nią. Nie chcą oni być chórem

z tragedji greckich, wtórującym wielko-mocarstwowym koryfeuszom, czy też aparatem do uchwalania narzucanych im rezolucji. P. minister Beck zdefiniował to bardzo dobitnie, twierdząc, że pakt Ligi nie jest aneksem do paktu reńskiego. Na tem nie zarysował się w czasie obrad Rady wspólny front Polski i państw neutralnych. Presja, jaką usiłowało wywrzeć na nie, by bez poważnej dyskusji przyjęły zalecenia nowego „paktu czterech” nie udala się. W dodatku jeden z partnerów tego paktu może zgotować jeszcze różne niespodzianki Radzie. Dopóki sankcje nie zostaną odwołane, Włochy mogą z łatwością wstrzymać dalszą procedurę Ligi w konflikcie reńskim. Tak czy inaczej, zanosi się na dłuższą pauzę w kryzysie dzisiejszym, bo i Niemcy nie będą się prawdopodobnie śpieszyć. Taktyka ich polega na wyczekiwaniu dalszych reakcji opinii angielskiej, jakie nastąpią w międzyczasie. Trzeba przypaść, że rola dyplomacji angielskiej jest wyjątkowo trudna i skomplikowana, gdyż Anglia występuje jednocześnie jako gwarant Locarna i mediator, przyczem rząd musi się poważnie liczyć z opinią kraju, który, mówiąc delikatnie, odniósł się z największymi zastrzeżeniami do jego Białej Księgi.

Floryan Sokół.

—:—:—

## Nowa konferencja trzech w Rzymie



Węgierski premier i kanclerz austriacki przybyli do Rzymu, gdzie oczekiwali ich Mussolini. Od lewej Goemboes, Kanya, Berger - Waldenegg, Mussolini i kanclerz Schuschnigg.

TYTUŁ GOSPODARSTWA

## Komisja odwoławcza a biura rachunkowe

W połowie grudnia ub. roku przewodniczący Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Wilnie urzędowo zakomunikował na posiedzeniu Komisji, że skutkiem zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego kierownicy, wzgl. personel, biur rachunkowych nie będą dopuszczeni do zastępowania nawet z plenipotencjami swych klientów. Wobec powyższego Wileńska Izba Rolnicza, która posiada również własne biuro rachunkowe, zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o podanie do wiadomości wymienionej decyzji.

W odpowiedzi z dnia 13 stycznia r. b. Wileński Urząd Wojewódzki udzielił szeregu wyjaśnień, stwierdzając słuszność decyzji, na zakończenie jednak stwierdził: „Ponieważ władze nadzorczą nad czynnościami Urzędów Skarbowych I instancji jest Izba Skarbowa, a nad Izbami Skarbowymi nadzór sprawuje Ministerstwo Skarbu, Urząd Wojewódzki nie jest powołany do oceny postępowania przewodniczącego Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Wilnie”.

Stanowisko to jest niesłuszne, albowiem chodzi tu o interpretację prawa przemysłowego, a w myśl art. 132 przepisów o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr. 5 z 1927 r., poz. 468) wojewodowie są władzami przemysłowymi II instancji.

W omawianej sprawie — niedopuszczenia kierowników biur rachunkowych do zastępowania swych klientów — interpelował również radca Izby p. Z. Ryszczak na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego, otrzymał prztem analogiczną do wyżej podanej odpowiedź.

Wobec wyjaśnień Urzędu Wojewódzkiego prezes tutejszego Zw. Ziemian oraz przedstawiciele Izby interwenjowali osobiście u dyrektora Izby Skarbowej p. L. Woyny. Otrzymałi prztem odpowiedź, że dyrektor Izby Skarbowej nie jest władny do oceny postępowania przewodniczącego Komisji Odwoławczej, jednakże zarządzenie przewodniczącego Komisji odnośnie biur rachunkowych należy uznać za słuszne.

Jak z powyższego widać powstało jakieś błędne koło: 1) przewodniczący Kom. Odwoławczej powołuje się na decyzję Urzędu Wojewódzkiego, 2) Urząd Wojewódzki stwierdza, że nie ma nic wspólnego z tą decyzją i odsyła do Izby Skarbowej, 3) Izba Skarbowa komunikuje, iż przewodniczący Komisji Odwoławczej jest od niej niezależny. Doszliśmy w ten sposób do pierwotnego punktu wyjścia; każda instancja stwierdza rzekomą słuszność decyzji, jednak zapiera się jej wydania.

Biura rachunkowe są przedsiębiorstwami zupełnie odmiennymi i niezależnymi od biur pisania podań. Biura rachunkowe podlegają przepisom prawa przemysłowego. Natomiast biura podań podlegają przepisom Ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o biurach pisania podań, oraz zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia spraw cudzych (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 269).

Jasną jest rzecz, iż obsługa własnych klientów biur rachunkowych, łącznie z zastępstwem przed wszystkimi władzami skarbowymi, — nie jest prowadzeniem spraw cudzych. — Zastępstwo przed władzami skarbowymi, nie wyłączając Komisji Odwoławczej, na podstawie pełnomocnictwa, wiąże się bowiem organicznie z zasadniczymi czynnościami biur rachunkowych. Cóż bowiem warta będzie rachunkowość, jeżeli została ona zdyskwalifikowana przez czynniki miarodajne, dzięki nieudzieleniu niezbęd-

nych wyjaśnień na forum Komisji przez niedopuszczonego kierownika biura rachunkowego.

Prawo przemysłowe nie wprowadza żadnego ograniczenia w kierunku zastępowania klientów przez biura rachunkowe. Natomiast art. 31 tegoż prawa dopuszcza do zastępowania nawet z plenipotencjami swych klientów. Wobec powyższego Wileńska Izba Rolnicza, która posiada również własne biuro rachunkowe, zwróciła się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o podanie do wiadomości wymienionej decyzji.

Jeżeli powyższa interpretacja przepisów prawnych jest może nieco sztuczna, to w każdym razie jest ona oparta na daleko głębszych podstawach, niż interpretacja tutejszych władz skarbowych i Urzędu Wojewódzkiego.

Należy ponadto stwierdzić, że przymus adwokacki, na który powołał się Urząd Wojewódzki, w odniesieniu do Komisji Odwoławczych dla podatków nie istnieje. Celem przymusu adwokackiego jest zabezpieczenie zainteresowanych i nie dość uświadomionych przed ewentualnym naciąganiem przez osoby nie posiadające odpowiednich kwalifikacji, jak również w celu usprawnienia postępowania sądowego. — Byłoby zupełnym nonsensem uznanie adwokatów za powołanych do zastępowania w sprawach dotyczących rachunkowości rolnej. W Wileńskiej Radzie Adwokackiej niema ani jednego adwokata, posiadającego zawodowe kwalifikacje buhalterskie.

Na zakończenie należy stwierdzić, że dotychczasowym dążeniem Min. Skarbu było oparcie wymiaru podatku dochodowego na materiale faktycznym, jaki może dać jedynie rachunkowość. Gdyby więc zaistniała możliwość takiej interpretacji obowiązujących przepisów prawnych, któryby stała w przeszkodzie rozwojowi lub nawet istnieniu rachunkowości rolnej, — to należałoby ją co rychlej usunąć.

Przeciwny rolnik, właściciel nawet większego folwarku, nie jest w możności prowadzenia osobiście rachunkowości, lub posiadania własnego buchtera, jako stałego pracownika gospodarstwa rolnego. Nie jest również w stanie bronić przed Komisją Odwoławczą skomplikowanego zamknięcia rachunkowego i bilansu, sporządzonego przez biuro, których w większości wypadków nie bardzo rozumie. Poza tem nie może leżeć w interesie Skarbu Państwa zmuszenie rolnika do nieproduktywnego przyjazdu do Wilna z dalekich powiatów dla wystąpienia w Komisji Odwoławczej, z nieuniknioną stratą czasu i niepotrzebnym wydatkiem kilkudziesięciu złotych na koszty podróży, gdy daleko sprawniej mogłoby go zastąpić za darmo jego biuro rachunkowe.

Należałoby nawet zastanowić się, czy za obecną ciężką sytuacją rolnictwa nie jest więcej odpowiedzialny nadmierny fiskalizm lokalnych władz skarbowych od ogólnego kryzysu gospodarczego.

**KAZUŚ ŚWIADOMY OBYWATEL  
JEST CZŁONKIEM LOPP**

P. I. N.

## RYTUAŁ, CZY KRWAWE OSZCZERSTWO

Bejlisa sądził sąd przysięgłych. Przeto zarówno dla losów fizycznej osoby Bejlisa, jak i dla losów Bejlisa — symbolu t. j. Bejlisa personifikującego w swej skromnej osobie przykaszczyka „z czarną brodą” cały olbrzymi, światowej wagi problem morderstwa rytualnego — pierwszorzędne znaczenie miał skład ławy przysięgłych. Otóż po wylosowaniu i po wyłączeniu przez obie strony pewnej liczby przysięgłych ława ich składała się: — z 6 chłopów, z 2 drobnych mieszczan, z 3 drobnych urzędników i z 1 dorożkarza oraz z 2-ch drobnych urzędników, jako przysięgłych zapasowych.

Pamiętam dobrze alarmy i insynuacje, podnoszone przez liberalną (filosemicką) prasę rosyjską z powodu takiego „doboru” sędziów przysięgłych... Jakto? — wołano, w Kijowie, w mieście uniwersyteckim, liczącem około 300.000 mieszkańców, trafili na ławę przysięgłych analfabeci i pół, jeżeli nie ćwierć - inteligencji?... Nie znalazło się ani jednego przysięgłego z wyższym wykształceniem: ani jednego profesora, adwokata, lekarza?... I przebąkiwano coś o „podtasowaniu”, o „cudach” nad losowaniem etc... Jeżeli uprzytomnimy sobie, że oskarżenie Bejlisa było (tak czy inaczej) nakazane z góry, że nad resortem justycji państwa wtedy wszechwładny Szczegółowitow, tedy zrozumiemy, że te insynuacje miały pewne cechy prawdopodobieństwa.

Osobiście nie wierzę i nie wierzyłem nigdy tym insynuacjom. I nie dlatego, bym miał o sądach rosyjskich roku 1913-go to samo wysokie mniemanie, co o tychże sądach roku, powiedzmy, 1894 (rok śmierci Aleksandra III). O, nie! Jestem przekonany, że rządy Stołypinów, Szczegółowitowych, Kokowcewych, no i Rasputina musiały porządnie podważyć wysoki przedtem prestiż moralny sądu rosyjskiego... Nie wierzę tym insynuacjom dlatego, że: 1) chłop rosyjski nigdy nie był antysemitą z wew-

nętrznego przekonania; chłop rosyjski zawsze bardziej ufał Żywowi, niż agitacji inteligenta lub półinteligenta rosyjskiego; 2) antysemityzm, o czem już wspominałem w rozdziale 2-im, występuje, jako zjawisko społeczne, dopiero na pewnym stopniu wykształcenia i inteligencji. Dowodem tej tezy mojej jest fakt, że wszystkie bez wyjątku pogromy żydowskie w Rosji, a w ich liczbie najkrwawszy pogrom w Kiszyniowie, były poprostu zorganizowane przez agentów — policyjno - rządowych... Samo rozagitowanie nie wystarczyłoby jeszcze dla rzucenia mas ciemnych na Żydów — trzeba było planowej, kierowniczej organizacji...

Tedy, zdaniem moim, trochę dziwny skład ławy przysięgłych w procesie Bejlisa był dziełem prostego przypadku. Czy przypadek ten zaszkodził Bejlisowi — o tem wiemy z wyroku...

### 8. PRZEBIEG PROCESU

W najbardziej idealnej, w najbardziej skondensowanej syntezie nie można streścić przewodu sądowego w procesie Mendela Bejlisa. Jak można „streścić” zawartość 1436 stronic in 4-o, zasianych szczerze i maczkiem petitu?... I — czy warto?... Chociaż przewód ten obfitował w wiele momentów emocjonalnych: tragicznych, komicznych i tragikomicznych... Chociaż nieraz i z ławy obrończej i z nad pulpitu prokuratora padały ciężkie słowa, dowcipne riposty, ciekawe utarczki słowne... Chociaż o to, by wysłukać prawdę, ową retoryczną „prawdę sądową” z procesa Bejlisa i o tej „prawdę” mieć swój własny sąd indywidualny, należy bezwarunkowo uzbroić się w oierpliwosć i te 1436 stronic przeczytać... Jednak...

Jednak przewód sądowy w procesie Bejlisa, z wyjątkiem kilkunastu chwil emocjonalnych, był poprostu nudny. W ciągu 34 dni procesu przez duszną salę sądową przewinęło się około 200 świadków. Z nich co najmniej połowa, lub nawet, jak mówią ludzie nieumiejący myśleć kategoriami matematycznymi — „większa połowa” — nic, ale to literalnie nic do sprawy nie

wniosła... Dwaj główni, rzekomo „naoczni” świadkowie oskarżenia zmarli w trakcie śledztwa wstępnego... Inni — w krzyżowym ogniu pytań oskarżenia i obrony — płatali się, przeczyli sami sobie... Większość świadków — nie pamiętała i sąd musiał odczytywać protokoły ich zeznań ze śledztwa...

Przeto, mówiąc o „przebiegu procesu”, zatrzymam się przede wszystkim na opisanu atmosfery, w której toczył się przewód sądowy, a następnie — streszczę wyniki najdziwniejszej części tego przewodu, wyniki t. zw. ekspertyzy religijnej (teologicznej).

Napięta, naładowana elektrycznością, wciąż prowokująca do „krótkich spieków” atmosfera procesu Bejlisa była zjawiskiem łatwym zgóry do przewidzenia. Toć w ciągu przeszło 2-ch lat zarówno „gwałt” Diaspory i jej popleczników, jak i nagonka ze strony „czarnej mafii” bezustanku i planowo ładowały akumulator namiętności rasowo - politycznych. Czy naładowany w ten sposób akumulator miał wybuchnąć w postaci pogromu?... Czy — jak się stało naprawdę — wystarczyło stopniowe, bo 34 dni trwające ujadanie się spółki „Wipper — Szmakow — Zamyłowski” z jednej i spółki „Gruzenberg — Karabczewskij i tow.” z drugiej strony?... O tem nikt nie wiedział w początku procesu i napięcie było niebываłe. Biedny przewodniczący p. Bołdyrew wylał ze skóry, karcąc jedną i drugą stronę, przywołując do porządku i histeryzującego prokuratora i ciętego jak osa Karabczewskiego, i krewkiego Zamyłowskiego i nerwowego Zarudnego. Trzeba podkreślić z uznaniem, że p. Bołdyrew przewodniczył bardzo bezstronnie, bardzo taktownie. A że w jego przewodniczeniu odbywała się raz po raz nuta pewnego uprzedzenia do pp. obrońców, to już chyba było, jest i będzie cechą stosunku wszystkich sędziów koronnych do wszystkich adwokatów na całej kuli ziemskiej.

D. C. N.

## Propaganda przedwyborcza w Rzeszy niemieckiej



W związku z wyznaczonymi na 29-go marca wyborami do Reichstagu na terenie całej Rzeszy jest prowadzona niezwykle ożywiona agitacja przedwyborcza z udziałem kanclerza Hitlera, który przemawiał wielokrotnie, oraz członków rządu i wodzów partii narodowo-socjalistycznej. W Saksoni za instalowano w poszczególnych miastach specjalne transparenty propagandowe, które w sposób najbardziej plastryczny, mają skłonić obywateli do oddania głosów na listę Führera.

### Zachorowania zakaźne

WILNO. Podajemy wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 15 do 21 bm. Według zestawienia wynika, iż było 113 wypadków zachorowań na jaglicę, 44 wypadki gruźlicy (w tym 11 zgonów), 12 wypadków tyfusu plamistego (w tym 1 zgon), 8 wypadków duru brzusznego, 12 wypadków zachorowań na odrę, 11 na świnkę, 9 na płonicę, 7 na błonicę, 6 na zapalenie opon mózgowych, 6 na grype, 5 wypadków zakażenia połogowego (w tym 1 zgon), 3 wypadki choroby na ospę wietrzną i po 1 wypadku krztuśca, twardziela i pokąsania przez wściekłego lub podejrzane o wściekłość zwierzę.

### Programy radiowe

WILNO. Piątek, dnia 27 marca 1936 r. 6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Wyjątki z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.35 Muzyka popularna (płyty). 14.30 Przerwa. 15.15 Codzienny odcinek powieści. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Koncert ze spodu Wacława Ruskowskiego. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert 17.00 Skarby Polski. 17.15 Minuta polityki. 17.20 Koncert lotewskiego chóru mieszanego Reitera Koris. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Piosenki z filmów dźwiękowych (płyty). 18.30 Program na sobotę. 18.40 Murzyńskie pieśni w wyk. Sergiusza Kontera. 19.00 Ze spraw litewskich (w języku polskim). 19.10 Rzemieślnym dyszeln, pog. — „Troski gminy wiejskiej” wyl. Zdzisław Klaczynski. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. — 19.39 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiadomości meteorologiczne. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

### WARSZAWA

Sobota, dnia 28 marca 1936 r. 6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka rolnicza praktyczna. 12.25 Koncert. 13.25 Obława gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka lekka. 15.00 „Śledź” — fragment z powieści. 15.15 „Nasz handel morski”. 15.30 Zespół kameralny Niny Mańskiej. 16.00 Lekeja języka francuskiego. 16.15 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „2 plus 2 = 4”. Stanisława Sojeckiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa”. 17.00 „Polacy na dalekich łódach i morzach” — odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat na szczytach” — „Jodla” — pogadanka. 17.50 „Mówmy o prowincji” — „Zanik prowincji” — pogadanka, wyl. Kazimierz Leszczyński z Krakowa. 18.00 Koncert solistów. 18.40 Przegląd wydawnictw. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej”. — 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą „Obrazki z dziejów mieszczanństwa polskiego”. 21.30 „Wesoła Syrena” — audycja p. t. „Dawny znajomy”. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Sergiusza Benoni'ego. 23.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

### Oflary

Od P. bezimienne dla chorej krawcowej 2 zł. Zamiast wieńca na trumnie śp. Kazimierza Stanisławskiego na 7-mą Konferecję Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zł. 30 składają Emilia i Wacław Demisiewiczowie.

## CASINO

W roli gł.

oraz ROBERT TAILOR.

Nadprogram bogaty. Zaprasza się o przybycie na początki seansów punkt 4, 5, i 10.15.

Dziś  
Przebój  
sezonu!

## „Za chwilę szczęścia” Irena DUNNE

Film bardziej wzruszający niż „Boczną ulicą”, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj”.



### URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 26 marca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., parytet Wilno (len za 1.000 klg., franco wagon stacja załadowania). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

#### W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:  
Zyto II standard 670 g/1 12,35.  
Pszenna II standard 710 g/1 18,50.  
Mąka pszenna gat. I - A 0—45% 32,75.  
Mąka pszenna gat. I - B 0—55% 31,25 — 31,75.

Mąka pszenna gat. I - C 0—60% 30,25.  
Mąka pszenan gat. II - E 55—60% 25,87½ — 26,25.  
Mąka pszena gat. II - F 55—65% 24,37½.

Mąka pszena gat. II - G 60—65% 21,37½ — 21,87½.

#### CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standard 700 g/1 12,50 — 12,75.  
Zyto II standard 670 g/1 12,25 — 12,50  
Pszenna I standard 730 g/1 19,50 — 20,00.

Pszenna II standard 710 g/1 18,50 — 19,00.

Jęczmień I standard 650 g/1 (kasza) 14,00 — 14,25.

Jęczmień II standard 620 g/1 (kasza) 13,75 — 14,00.

Owies I standard 480 g/1 14,00 — 14,25.

Owies II standard 450 g/1 13,50 — 14,00.

Gryka II standard 585 g/1 14,75 — 15,00.

Mąka pszena gat. I - A 0—45% 32,50 — 32,75.

Mąka pszena gat. I - B 0—55% 31,25 — 31,75.

Mąka pszena gat. I - C 0—60% 30,25 — 30,75.

Mąka pszena gat. II - E 55—60% 25,75 — 26,25.

Mąka pszena gat. II - F 55—65% 24,00 — 24,50.

Mąka pszena gat. II - G 60—65% 21,50 — 22,00.

Mąka żytnia gat. I do 50% 21,50 — 22,00.

Mąka żytnia gat. I do 65% 19,00 — 19,50.

Mąka żytnia razowa do 95% 15,75 — 16,00.

Otręby pszenne mialkie przemiał standardowy 11,00 — 11,25.

Otręby żytnie przemiał standardowy 11,00 — 11,25.

Peluszka 22,00 — 22,25.

Wyka 20,75 — 21,00.

Seradela 22,00 — 22,50.

Groch szary 13,00 — 13,50.

### Giełda warszawska

Z dnia 26 marca 1936 roku

#### DEWIZY

Belgia 89,70 89,88 89,52  
Holandia 360,90 61,62 6018  
Kopenhaga 117,25 54 16,96  
Londyn 26,28 35 21  
N. Jork kabel 5,29½ 30¼ 28¼  
Paryż 35,01 08 4,94  
Praga 21,96 2,00 1,92  
Sztokholm 135,50 83 17  
Szwajcaria 173,30 3,64 2,96  
Tendencja niejednolita.

#### AKCJE

Bank Polski 96.  
Warsz. cukier 23 23,50  
Lilpop 9,00  
Ostrowiec 25

#### PAPIERY PROCENTOWE

Konwersyjna 59,63  
6 proc. dolarowa 75  
Pragn. dolarowa 51,30  
Stabilizacyjna 62,75 62,25 62,75 ost.

drobny.

4 i pół proc. PKZ serja k 42

4 i pół proc. ziemskie serja 5 44

43,38 43,50

5 proc. Warszawy za 1935 r. 54

54,13 54,63

5 proc. Częstochowy za 1933 r. 44,50

5 proc. Kielce za 1933 r. 41,75

5 proc. Siedlec 1933 r. 26,75

Tendencja dla pożyczek i dla listów

słabsza.

Łubin niebieski 9,75 — 10,25.

Siemie lniae b. 90% franco wagon st. załad. 34,75 — 35,25.

Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 1.310 — 1.350.

Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50 1.550 — 1.590.

Len trzep. stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 1.290 — 1.330.

Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 1.860 — 1.900.

Kądział Horodziejska b. I sk. 216,50 1.330 — 1.370.

Targaniec moczony asort. 70/30 910 — 950.

Łubin niebieski 9,75 — 10,25.

Siemie lniae b. 90% franco wagon st. załad. 34,75 — 35,25.

Len trzepany stand. Wołożyn b. I sk. 216,50 1.310 — 1.350.

Len trzep. stand. Horodziej b. I sk. 216,50 1.550 — 1.590.

Len trzep. stand. Miory b. SPK. sk. 216,50 1.290 — 1.330.

Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10 1.860 — 1.900.

Kądział Horodziejska b. I sk. 216,50 1.330 — 1.370.

Targaniec moczony asort. 70/30 910 — 950.

### Dług pani Ity...

A było to tak.

Mąż madame Ity Tobolskiej (Zawala 66) był winien panu Szołomowi Witekowi z kol. Bartosia pow. lidzkiego ko, kilkaset złotych, zwrot których przebiegał się w nieskończoność...

Rozmowy pani Ity i pana Szołoma na ten temat wyglądały mniej więcej następująco:

— Gite szabas, madameczko! Ja przyszedłem do Ciebie!

— Ensza! Ieh hob nit geld!

— Dus ys a bezobrazie! Wi dołżny zapłacić!

— Giej a weg! Nie durycie gołowa!

— Ujzee! A zarazeezkie! Brech dy kopf, moszenia!... — poczem następo walo spluniecie, trzaśnięcie drzwiami i żalony odmarz...

Podezas ostatniej bytności u pani Ity w kwestii długu, która wypadła również negatywnie dla pana Szołoma jak i wszystkie poprzednie, poczał on prze myśliwać „o skutecznym rad sposobie”...

Rozjeżdżał się po mieszkaniu pani Ity wrokiem przenikliwym i oto w pewnym momencie zauważył na szyi obłożenie chorej lokatorki pani Ity woreczek w którym się znajdowało 200 zł...

— Dobrze i to na otarcie lez! — po myślał pan Szołom i ruchem zdeterminowanym zerwał woreczek z szyi nie dołężnej kobiecin, poczem dał nogi!

Pomykał tak rąco, że zatrzymano go w momencie gdy opuszczał już mias to...

Jelonek, można powiedzieć...

„A dlatego” złapał jednakże...

Wincuk Markotny

## PAN

## Reprezentacyjny najnowszy przebój polski

Dziś premiera.

Podziwiamy wszyscy wielkie arcydzieło polskie osnute na tle legend i podań ludowych wg. nieśmiertelnego arcydziela ADAMA MICKIEWICZA

# PAN TWARDOWSKI

Role główne kreują asy sceny i ekranu Polski:

Marja Malicka

Marja Bogda

M. Cwiklińska

Fr. Brodniewicz

St. Jaracz

J. Stępowski

B. Samborski

M. Nizcz

St. Sielański

Poznamy w tym przeboju fantastyczne i porywające dzieje młodego szlachcica, który w pogoni za potęgą i ukochaną zaprzedał duszę diabłu

Wszystko co było bajką i snem ujrzymy na ekranie. Nadprogram Najnowsze aktualia i przepiękny dodatek. Początek PUNKTUALNIE 4, 6, 8 i 10.15. Dnie świąteczne od 2-ej. Bilety honor. i bezpł. bezwzględnie nieważne.

### HELIOS

Wszędzieobecna

### Samochód Nr. 99

Kapitałny film o niebywałym napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrogniczej bandy profesora Anthony. W rol. gł. bohater filmu „BENGALI” sir Guy STANDING oraz przepiękna Ann SHERIDAN. Film, który ogląda się z zapartym tchem. Film prod. Paramounta. Nadprogram: Atrakcje. Początek o 4, 6, 8 i 10.15.

### REWJA

Balkon 28 gr.

### Licytacja świata

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obrazach z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojarzskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosa kich oraz Leona Leńskiego, Geny Honsarskiej, St. Janowskiego, E. Jaskowskiego, baletu Tanagra i dalego zespołu artystycznego, Początek o 6.40 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15. Uwaga. Powyższy program słyszyci swą obecnością książkę abisyński Ras - Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie. UWAGA. Od poniedziałku wystąpią nowi artyści z zespołu La Wilczyńska, Mirek Marci, Eugeniusz Rawski, Z. Stajduka, duet tańc. Enal i Constanti

Polekłe kino „ŚWIATOWID” Mickiewicz 9.

Wspaniała komedia muzyczna prod. Austriackiej

## Wojna w Królestwie Walca

Rekordowa obsada: Renata Mueller, Willi Eritsh, Adolf Wohlbruck, Rozci Barsony i Paweł Hoerbiger. Humor. Śpiew. Akcja. Muzyka Jana Straussa.

### Sprzedaż koni

Dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalarwajskim, w drodze publicznych przetargów nieograniczonych, sprzedaż koni wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

## NASIONA

rolne, traw, warzywne i kwiatowe pierwszorzędnej jakości

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy

w Wilnie, ul. Zawalska 9, tel. 323.

SKŁAD KOSMOWY nasion buraków marchewki pastewnych bodowil „K. Buszczyński i Synowie”

Akta Nr. Km.: 758/35.

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntońskiej Nr. 12—6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 27 kwietnia 1936 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Józefa - Eljasza Gileasa i spadkobierców Józefa Sziffela: Sory Sziffelowej, Chaima Sziffela, Soni-Szyfry Sziffelówny, Lei z Sziffelów Bojarskiej, Chany z Sziffelów Lewikowej i Bejli Sziffelówny, położonej w Wilnie, przy ulicy Szeptyckiego Nr. 9, skła dającej się z placu ziemi obszaru — 4862,13 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole z jejia z dnia 24. I. 1936 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. Hipotecznym 3503, lecz dotychczas nieuregulowaną, we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajdując się, w dzierżawie nie jest, natomiast jest zastawiona Fejdz Pinesowej w sumie 43.164 zł. i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Fejgi Pinesowej.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie trzydziści tysięcy (30.000) zł. Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dwadzieścia dwa tysiące pięćset (22.500) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotowości albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcę bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy E. Zan.

### Kupno i sprzedaż

Nasiona gwarantowane Tel. 10 57 polecają Zakłady Ogrodnicze W. WELER ist. 1860. Wilno, Sadowa Nr. 8. Róże i Dalie. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

OWA DREWNIANE DOMY z ogrodem owocowym i lokalem na sklep tanio spowodu wyjazdu do sprzedania, ul. Stalowa Nr. 5.

Działki ziemi większe i mniejsze do sprzedania. Zwierzyniecka 37 m. 1.

NASIONA rumianku (chamomilla vulgaris) zbioru 1935 r.—do sprzedania. Próbkę na żądanie. Wilno Nowogródzka 15 m. 28, lub Centrala Zoopatrzni Rolniczych ul. Zawalska Nr. 28.

SPRZEDAM PLAC na Antokola przy ulicy Tatrzańkiej, obszar 1300 m. za 2.000 zł. Wiadomości: ul. Zamkowa 18 Bank na Antokola.

2 łóżka bez materaców i duże biurko orzechowe do sprzedania. Gimnazjalna 4—4.

Drzewka owocowe jabłoni, krzaki agrestu, białych i czarnych porzeczek do sprzedania. Antokol, ul. Senatorska 9. Herman.

SKŁEP MEBLI ZJEDNOCZENI STOLARZE Spółdzielnia Chrześcijańska, Wilno, TROCKA 6. Poleca różne meble, własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

## Lokale

MIESZKANIE 4 — 5 pokojowe, widne, w śródmieściu parter i pierwsze piętro potrzebne od zaraz. Oferty do „Słowa” pod X.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią skanalizowaną, ul. Białostocka Nr. 6 w b. kolonii Montwiłłowskiej.

Pokój duży, słoneczny do wynajęcia przy placu Napoleona d. 9 m. 15.

POSZUKUJE od zaraz na wsi pokoju z całkowitem utrzymaniem w spokojnym domu. Warunki adresować: Skrzynka pocztowa 244 Wilno.

## Nauka

PARYŻANKA naucza dorosłych, młodzień, mówić poprawnie w trzydziestu czterech lekcjach. Metoda własna. Przygotowanie do wszystkich francuskich egzaminów. Widzieć godz. 17—18. Podgórna 5